DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 258. Czwartek, 20 Listopada (2 Grudnia). 1869 r.

Dziennik wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i Niedziel. - Prenumerata przyjmuje się w Warszawie i urzędach Pocztowych; w Warszawie przyjmuje się tak w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 487, jak i w innych miejskich kantorach.—Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8;—półrocznie rsr. 4;— kwartalnie rs 2;—miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia prenumerata nie przyjmuje się. — Za odnoszenie do domu, dopłaca się miesięcznie kop. 5;—w Urzędach Pocztowych: rocznie rs. 10;—półrocznie rsr. 5;—kwartalnie rsr. 2 kop. 50 i na te tylko termina przyjmuje się prenumerata; w głównym zaś kantorze można prenumerować po tejże cenie na te same termina, a na inne po kop. 92 na miesiąc.

Rok 6.

Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6; za 2-krotne kop. 9; za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadesłane do zamieszczania bez wskazania warunków ze strony autora, przechodzą do zupełnego rozporządzenia Dyrekcji.—Artykuły nieprzyjęte, będą zwracane tylko na osobiste żądania i zachowywane będą 3 miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniom. - Listy przyjmują się tylko frankowane. — Artykuły i ogłoszenia nadsyłane do zamieszczenia *tegoż samego dnia*, powinny być dostawiane do Redakcji przed godziną 9 z rana.—Redakcja otwartą jest dla osób mających interesa, codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 12 do 1 po południu.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 20 Listopada (2 Grudnia).

Pocztamt Warszawski. — Z dniem 1 (13) Stycznia przyszłego 1870 roku, dozwala się przyjmować na pocztę dla przesyłania wewnątrz Cesarstwa pod przepaską: *a*) pojedyncze numera pism perjodycznych tak w Rosji jako i za granicą wychodzących, i *b*) katalogi, ogłoszenia i tym podobne drukowane, litografowane, ryte na metalach, lub innym mechanicznym sposobem wykonane przedmioty, dogodne do przesyłania pocztą listową, z wyjątkiem odbijanych zwyczajną prasą do kopjowania. Za posyłki tego rodzaju ma być pobieraną opłata wagowego po dwie kopiejki za każde $3\frac{1}{4}$ łuta; od $3\frac{1}{4}$ do $6\frac{1}{2}$ łuta po cztery kopiejki i tak dalej po 2 kop. za każde $3\frac{1}{4}$ łuta w miarę powiększania się zasadniczej jednostki wagi. Przytem: *a*) waga każdej przesyłki pod jedną opaską nie powinna przenosić 20 łutów; *b*) posyłki rzeczone należy pakować w taki sposób, aby można było dogodnie widzieć co takowe w sobie zawierają; *c*) przesyłanie pod opaską rękopismów wzbrania się, prócz adresu, podpisu podawcy i oznaczenia miejsca oraz czasu wyprawienia posyłki; *d*) każda przesyłka, stosownie do rzeczywistej wagi, powinna być opłaconą w zupełności przez naklejenie na opasce odpowiedniej ilości marek; i *e*) miejsca pocztowe obowiązane są przykładać na opaskach stempel z oznaczeniem czasu wyprawienia posyłki, lub odebrania takowej, stosując się w tym razie do istniejącego porządku dla wszystkiej w ogólności korespondencji. O powyższem, Pocztamt Warszawski na zasadzie rozporządzenia Departamentu Pocztowego objawionego przez cyrkularz z dnia 22 Października roku bieżącego za N. 16946, poczytuje za obowiązek podać do wiadomości publicznej.

Pocztamt Warszawski. — Z powodu nastąpionej zmiany w ruchu pociągów pocztowych na drodze żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, i wyprawiania tych pociągów z Warszawy o godzinie 1-ej z południa, Pocztamt podaje do wiadomości publicznej, że listy zwyczajne, adresowane do miejsc leżących w kierunku drogi żelaznej do Brześcia Litewskiego i dalszych, oddawane w Pocztamcie do godziny 12-ej w południe, oraz wrzucane do skrzynek pocztowych miejskich do godziny 11-ej rano, będą ekspedjowane tegoż samego dnia. W wagonie zaś pocztowym na Stacji drogi żelaznej na Pradze, listy będą przyjmowane do chwili odejścia pociągu.

Pocztamt Warszawski nadesłał następujący wykaz listów pieniężnych i rekomendowanych zwróconych do Warszawy z powodu nie wynalezienia adresantów: Od 15-go Października do 15-go Listopada 1869 r. Z Częstochowa, do Joska Chajmana, z paszportem. Z Iwaniska, do Tadeusza Motylewskiego, rs. 3. Z Petrokowa, do Leweka Zaks, rekomendowany. Z Radomia, do Dobora, rekomendowany.

Rząd Gubernjalny Warszawski.—We wsi Koło gminie Czyste, wsi i gm. Powązki, wsi Miłosna gm. Wawer w powiecie Warszawskim, oraz w powiecie Nowomińskim na folwarku Kałuszyn i we wsi Guzów gm. Kuflew, we wsi Wólka Mlądzka gm. Glinianka i na folwarku Brzeziny gm. Duchnów—pojawiła się zaraza bydlęca księgosuszem zwana. O czem podając do wiadomości powszechnej Rząd Gubernjalny nadmienia, że władzom miejscowym polecono przedsięwziąść należyte w podobnym wypadku środki ostrożności.

W rozkazie Warszawskiego Ober - Policmajstra do Policji Wykonawczej zamieszczono: Od pewnego czasu znów wydarzają się wypadki, że ludzie z klasy biednej wiezieni do szpitali na kurację umierają w drodze lub wkrótce po dostarczeniu ich do szpitali. Ponawiając rozporządzenie, wydane przezemnie w tym przedmiocie w rozkazie do policji z d. 8 (20) 1867 listopada r. za Nr. 312, polecam komisarzom cyrkułowym, powtórnie w celu akuratnego wykonania zalecić naczelnikom uczątkowym, ażeby oni dla zapobieżenia zaniedbywania się w chorobach biednej klasy ludności, każdodziennie w swoich rewirach sprawdzali, czy nie ma takich chorych, którzy dla braku środków nie mogą odbywać kuracji w domu i biedniejszym z nich wyświadczali pomoc w pozyskaniu kwalifikacji dla pomieszczenia na koszt rządu w szpitalach, oraz przewiezieniu ich do takowych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 20 Listopada (2 Grudnia).

Główny przedmiot zajęcia dzienników stanowi mowa tronowa cesarza Napoleona, przy otwarciu posiedzeń izb. Poświęcona jest ona głównie sprawom wewnętrznym, i część ta mowy, przy całem skłanianiu się ku liberalnym dążeniom narodu, odznacza się stanowczym tonem co do utrzymania porządku; izba zaś, słowa cesarza: „za porządek odpowiadam", przyjęła z całym zapałem. Przechodząc do projektowanych reform, mowa wymienia środki decentralizacyjne, a mianowicie wybór merów z łona rad gminnych, przywrócenie wybieralnych rad gminnych w Ljonie i gminach departamentu Sekwany z wyjątkiem Paryża, którego rada miejska ma być wybierana przez ciało prawodawcze, rozszérzenie atrybucij rad jeneralnych, utworzenie rad kantonalnych i t. d. Mowa tronowa zapowiada także liczne reformy socjalne, a pomiędzy niemi stopniowe wprowadzanie bezpłatnego wychowania elementarnego. Co do spraw zagranicznych, zapewnia ona o najlepszych stosunkach z mocarstwami zagranicznemi, dodając, że monarchowie i ludy pragną pokoju i cywilizacji, której dobrodziejstwa stara się uwydatnić. Nakoniec mowa ta wspomina, iż naprzód bę-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

FLORA

PRZEZ

Edmunda de Boissiere.

Mało jest miast we Francji, w których by tak bardzo troszczono się o zbawienie duszy, jak w Rennes, lecz za to w żadnem może nie nudzono się tak zawzięcie... Zdaje się że nuda, jak trawa na ruinach, wyrastała na ulicach tego miasta! A przecież, w Rennes, była szkoła prawa do której uczęszczał najpiękniejszy kwiat młodzieży, przybywającej tu z daleka nawet, a i samo miasto rozległe, ludne i bogate, mogło wytworzyć z własnych żywiołów towarzyskich dostateczny materjał do ożywienia jednostajnego życia na prowincji. Przeszkadzała temu jedynie jakaś atmosfera klasztorna, która nawet najburzliwszym duchom nakładała jakieś więzy bezwładności moralnej. Rozumie się, że mieszkańcy Rennes, byli zwyczajnemi śmiertelnikami i podlegali namiętnościom ludzkim, lecz namiętności te nie szalały wyuzdane ani się ukazywały z otwartem obliczem—owszem, ukryte w rodzinnych, ścianach nie śmiały z nich przekroczyć na ulicę, lub wychodziły jedynie wyszeptane w cichej ploteczcę. Zdarzenie, które opowiemy, należało do kategorji tych ostatnich, szczęśliwym dla postrzegacza wypadkiem...

Nieliczna część publiczności stale uczęszczająca do teatru w Rennes, pewnie jeszcze pamięta śpiewaczkę opery, Florę, która czarowała ich przez dwa zimowe sezony, zarówno wdziękami jak głosem. Tej uroczej primadonie wróżono świetną przyszłość, wróżby jednak nie spełniły się, przecięte własną wolą diwy. Flora była andaluzjanką, — Hiszpanja, która chętniej obdarza nas tancerkami niż primadonnami, tym razem zrobiła świetny wyjątek! Jako kobieta, Flora była godną uwielbienia: wysoka i smukła, jak pirenejska malwa, miała ona jednę z tych twarzy, na którą nie podobna spojrzeć bez westchnienia tęsknoty... Wszystko w jej postaci tchnęło cudowną harmonją piękności, wszystko składało się na utworzenie posągu, w którego marmurowych kształtach zaklęto namiętną duszę,.. Jako śpiewaczka nie była ona tak doskonałą — głosowi jej niedostawało słodyczy i miękkości a niskie jego nuty dźwięczały zbyt ostro czasem. Pomimo to jednak, znawcy utrzymywali, że z czasem lekkie te wady znikną i że wtedy brama wielkiej opery stanie przed nią otworem.

Gdy pierwszy raz w Rennes ukazała się na scenie, szmer uwielbienia przebiegł po sali — śpiewaczka zdobyła sobie powodzenie, nie otworzywszy ust jeszcze... Gdy zaśpiewała wreszcie, rozległ się grzmot oklasków a deszcz bukietów spadł pod drobne stopy andaluzjanki. Widocznem było jednakże, iż hołdy te składano raczej piękności kobiety, niż talentowi śpiewaczki.—Zaraz po skończonem przedstawieniu, Flora otrzymała kilkanaście woniejących, eleganckich listów... Wszystkie one przecież, miały jednaką osnowę, tak dobrze jej znaną a tak nudną, że biedaczka ziewnęła szeroko i schowawszy listy, powiedziała sobie: „do jutra". Potrzebowała bowiem zastanowić się dobrze — szło tu o zrobienie sobie przyjaciół na nowem miejscu a może i o wybór jednego z nich... Sprawy tak ważnej nie mogła traktować dorywczo— potrzebowała namyślić się przez noc—a tymczasem cały orszak autorów tych słodkich korespondencij, złożonych pod poduszką primadonny, oddalił się w upojeniu najsłodszych marzeń.

Następnego rana, diwa, która doskonale się przespała, odebrała wizytę, najprzód starego księcia, który nie zmrużył oka przez noc całą, potem zjawił się pełen najlepszych chęci, nieletni spadkobierca, dalej, bardzo miły a bardziej jeszcze bogaty kupiec, wreszcie piękny oficer, doświadczony w romansowych przygodach. Flora przyjęła nader uprzejmie wszystkie te szanowne osoby, które uszczęśliwione, opuściły jej progi. Potem jednak nie myśląc o żadnym z wizytujących, ubrała się i wyszła na miasto.

Schodząc ze schodów, spotkała wysmukłego, bladego młodzieńca, który przytulając się do muru, ukłonił się jej, nie przemówiwszy słowa. Flora przeszła koło niego, a potem obróciwszy się, spostrzegła że pozostał w tej samej postawie, nieruchomy, z odkrytą głową, ścigając ją powłoczystem spojrzeniem.

Skoro tylko ukazała się na ulicy, stała się wnet

dzie ukończona, poprzednio przerwana sesja nadzwyczajna, a po ukończeniu czynności sprawdzania ważności mandatów, bezzwłocznie rozpocznie się sesja zwyczajna. Pod wpływem tej mowy, kilkudziesięciu deputowanych dawnej większości i stronnictwa środkowego na zgromadzeniu przygotowawczem, wieczorem w poniedziałek, pod prezydencją p. Olliviera, postanowiło wejść na drogę pojednawczą dla ocalenia wolności, i odroczyć interpelację w przedmiocie poprzedniego odroczenia posiedzeń izby. Niecierpliwa lewica, jak to wspomniał wczorajszy nasz telegram, za pośrednictwem p. J. Favre wystąpiła z żądaniem wniesienia tego rodzaju interpelacji zaraz na posiedzeniu wtorkowem izby. Tymczasem gabinet obecny sam się rozpadał. P. Leroux minister rolnictwa zamierzał się usunąć, pragnąc ubiegać się o godność prezesa ciała prawodawczego, a minister spraw zagranicznych książę de La Tour d'Auvergne, jak przynajmniej zapewniał *Gaulois*, podał się do dymisji i takową otrzymał.

Na sejmie węgierskim, jak wiadomo naszym czytelnikom, zainterpelowany został gabinet, z powodu powstania dalmackiego, w jaki sposób do poskromienia takowego użyte były pułki węgierskie, kiedy przyjęto za zasadę, że takowe mogą być użyte tylko w razie wojny zagranicznej i to za zgodą izby, a ciągle miały stać w swych okręgach werbunków; czy przynajmniej użycie tych pułków w Dalmacji nastąpiło za wiadomością i zgodą gabinetu węgierskiego? Gabinet ograniczył się na oświadczeniu, iż rzeczywiście działo się to za jego wiadomością i zgodą, dodając że dalsze roztrząsanie tej sprawy mogłoby narazić powodzenie usiłowań w celu poskromienia tego powstania.

Journal des Débats nietylko obstaje za wiarogodnością podanego przez niego okólnika gabinetu wiedeńskiego do dyplomatycznych ajentów austrjackich za granicą, o którym w swoim czasie wspominaliśmy, ale jeszcze uzupełnia swe wiadomości, dodając, że powstanie dalmackie było przyczyną, a może tylko pozorem do porozumienia pomiędzy Austrją a Portą, będącego jego następstwem. Dziennik ten utrzymuje że podróż cesarza austrjackiego na Wschód, w której towarzyszył mu kanclerz państwa, miała cele polityczne, i że następstwem jej było zawarcie pomiędzy temi państwami dwóch traktatów jawnych w przedmiocie kolei żelaznej z Wiednia do Konstantynopola i opłat celnych, a trzeciego tajemnego, który później będzie ujawniony, traktatu przymierza zaczepno-odpornego. *Nord* dodaje do tego, że jeżeli powyższe wiadomości są prawdziwe, Austrja i Turcja weszły na niebezpieczną drogę, gdyż wszelka umowa odosobniona w sprawach wschodnich bez udziału wszystkich mocarstw europejskich, może tylko powiększyć szanse starcia i opóźnić rozwiązanie tego trudnego zadania, jakiem jest kwestja wschodnia.

Niektóre dzienniki przedwcześnie doniosły o wysłaniu floty tureckiej pod Aleksandrję; *Times* i *Patrie* nie dają temu wiary, a ten ostatni dziennik, na mocy doniesień z Konstantynopola zapewnia, że dopiero zostaje wysłane ultimatum, żądające spełnienia żądań Porty w ciągu 10 dni, bez dalszej korespondencji, po upływie których tylko rozpoczęteby były działania wojenne. Lecz dziennik ten ma nadzieję, że do tego nie przyjdzie, gdyż mocarstwa zachodnie, widząc jak groźny obrót przybiera ten spór, nalegają na wice-króla Egiptu aby zmienił swą postawę, przyrzekając swe pośrednictwo w Konstantynopolu. Z drugiej strony jednak należy pamiętać, że Porta nie chce dopuścić wcale mięszania się mocarstw do sporu z wice-królem.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Konstantynopol, *1 grudnia (19 listopada)*. **Server-effendi wyjechał w poniedziałek wieczorem do Aleksandrji, wiozący firman sułtana wice-królowi.**

Paryż, *1 grudnia (19 listopada)*. **Ciało prawodawcze wybrało Schneidera prezesem, a pp. Talhouet, Chevandier, Hieronima Davida i Duniral wice-prezesami.**

Berlin, *1 grudnia (19 listopada)*. **Bismarck około Bożego Narodzenia powraca do Berlina.**

(*Correspondenz Büreau*).

Wiadomości telegraficzne

* *Charków, 17 (29) listopada.* Ich Cesarskie Wysokoście Wielki Książę Michał Mikołajewicz i Wielka Księżna Olga Teodorówna, wraz z Swą Rodziną, przyjechali pomyślnie pociągiem nadzwyczajnym do Charkowa, drogą żelazną azowską. Ich Cesarskie Wysokoście przenocują w Charkowie. (*Birż. Wied.*)

* *Msta, 17 (29) listopada.* Płynięcie kry na rzece Mście zmniejszyło się; most pontonowy jest ustawiany; pociągi pocztowy i pasażerski przeprawione zostały na łodziach pontonowych. (*Tamże*).

* *Kazań, 17 (29) listopada.* Dziś na Wołdze szła kra i ruch parostatków ustał. Żegluga trwała w tym roku 215 dni. Tak długiego okresu żeglugi nie pamiętają tu. (*Tamże*).

* *Tambów, 17 (29) listopada.* Ruch tymczasowy na drodze żelaznej tambowsko-kozłowskiej otwarty został na całej linji: 16 (28) listopada pierwszy pociąg przeszedł całą przestrzeń od Kozłowa do Tambowa. Na stacji tambowskiej pociąg ten powitany został przez licznych mieszkańców miasta i przez wojska konsystujące w Tambowie. Spodziewane jest wkrótce otwarcie ruchu regularnego na tej drodze. (*Tamże*).

* *Borisoglebsk, 17 (29) listopada.* Prośba kupiectwa miasta Borisoglebska uwieńczona została nareszcie zupełnem powodzeniem: jarmark zatwierdzony został na skutek porozumienia się ministra spraw wewnętrznych z ministrem skarbu. Gmachy murowane dla jarmarku zostały już powznoszone. (*Tamże*).

* *Szlisselburg, 16 (28) listopada.* Dziś wpłynęło z kanału Nowoładogskiego na rzekę Newę 35 statków, z których 27, wiozących ładunek terminowy, należy do braci Milutinów. Na przestrzeni 55 wiorst kanał oczyszczony został sztucznym sposobem z lodu. (*Gołos*).

* *Szlisselburg, 16 (28) listopada.* Dziś wieczorem wpłynęło na Newę jeszcze 8 statków, czyli razem 43 statki, w liczbie których 12 ma na swych pokładach prowiant skarbowy. Kanał oczyszczony został z lodu przy pomocy braci Milutinów. (*Tamże*).

---

* *Praga, 29 (17) listopada.* Przy tutejszych wyborach dodatkowych do rady miejskiej, stronnictwo niemieckie odniosło zwycięztwo w dwóch okręgach wyborczych w Jozefsztadzie, stronnictwo zaś czeskie, w dziewięciu okręgach wyborczych Starego Miasta, Nowego Miasta i Małej Strony. W Hradszynie wybrany został kandydat neutralny. (*Wolffs T. B.*)

* *Peszt, 30 (18) listopada.* Nowy dziennik frakcji liberalnej stronnictwa Deaka zacznie wychodzić z dniem 10 grudnia, pod tytułem *Reforma*. (*Tamże*).

* *Paryż, 30 (18) listopada.* *Journal des Débats* pisze: 80 deputowanych, należących częścią do większości, częścią zaś do stronnictwa średniego, odbyło wczoraj konferencję pod prezydencją E. Ollivier'a. Ten ostatni oświadczył w swojej mowie, że należy wejść bez myśli ukrytej na drogę pojednania, i że droga ta, ażeby ocalić wolność, musi być bardzo szeroka, pod względem tak zasad, jak również osób. — Zapewniają, że ze względu na to, iż cesarz przemawiał w mowie tronowej tonem energicznym i liberalnym, znaczna część tych 23 deputowanych, którzy głosowali 28-go listopada przeciw wnioskowi Ollivier'a, przystąpiła obecnie do uchwały większości, że interpelacja nie ma być natychmiast posta-

---

przedmiotem powszechnej uwagi: pokazywano ją sobie, wymieniano głośno jej nazwisko, przechodzono na drugą stronę ulicy, aby ją uwielbiać zbliska— Wszystkie te manifestacje, które zwykle sprawiały Florze przyjemność, w tym dniu znudziły ją i znużyły bardzo—w hołdach składanych tak jawnie i tak pośpiesznie, dostrzegła lekceważenie i brak należnego sobie szacunku. Jakiś nieokreślony smutek ścisnął jej serce... zasłoniła twarz woalką, schyliła głowę i przyspieszyła kroku.

Czyliżby i Flora miała doznać skutków atmosfery w Rennes, tak przesiąkłej melancholją i nudą? Ona która słynęła z wesołości szalonej, której żadna myśl czarna zasępić nie mogła? W istocie, aż dotąd uśmiech był stałym na jej ustach gościem i nigdy jeszcze łza nie zwilżyła jej ognistych oczu. Było to zepsute dziecko, które uważało życie za padoł roz-koszy. Teatr był jej piedestałem —przyniosła tam swoją piękność, inteligencję, zapał bardzo zmienny i grymaśny, nieco talentu, wiele śmiałości, charakter łatwy i gotowość do płochych wybryków. Żadne z wrażeń doznanych, nie przechodziło przez jej serce, żaden śmiertelnik nie mógł się dotąd poszczycić iż widział ją przez kwadrans marzącą. Miewała tylko zachcenia i kaprysy. Taką była przeszłość Flory.

Piękna Andaluzjanka zajmowała na placu sprawiedliwości eleganckie mieszkanie na pierwszem piętrze. Na drugiem mieszkał student szkoły prawa, który już zaczął bombardować do niej wierszami, spuściwszy je na balkon. Zaledwie wróciła do domu, usłyszała tego natarczywego sąsiada wołającego z okna: „Coëtlen!" Wychyliła głowę i pomimo zmroku, poznała stojącego przed oknami owego wysmukłego młodzieńca, który dnia wczorajszego ukłonił się jej był na schodach. Wybiegła przeto spiesznie z mieszkania i nucąc jakąś piosnkę, zeszła o kilka schodów na dół, zatamowawszy na nich drogę tak dalece, iż wchodzący właśnie na wołanie kolegi ów młodzieniec, nie mógł przecisnąć się, bez lekkiego, chociaż jej sukni dotknięcia.

— Ach! zawołała śpiewaczka.

— Przepraszam! krzyknął młodzieniec.

— Oh! nie ma za co...

— Pani! wyszeptał błagalnym głosem.

Zatrzymała się i odwróciła, lecz młodzieniec zamiast korzystać z tego i przemówić... oddalił się szybko.

Flora nie spotkała dotąd mężczyzny nieśmiałego... Ci, których spotykała na drodze swego artystycznego życia, nie grzeszyli skromnością, ani też nie krępowali się w mowie do niej zwróconej, zwłaszcza ilekroć chodziło o oświadczenie uczuć miłosnych. Znalazło się wprawdzie kilku mniej odważnych lecz i tacy nawet, wyrażali jej swoje sentymenta w listach—bo-ć wreszcie, każdy jest śmiałym w przytomności swego kałamarza tylko! Teraz jednak, spotkała człowieka młodego, na którym widoczne sprawiła wrażenie—a który ani mową, ani pismem nie odważył się zbliżyć ku niej—a spotkawszy kłaniał się tylko i uciekał z miną przerażoną... Taki oryginał, musiał koniecznie zająć uwagę kaprysnej primadony. Zapragnęła go poznać koniecznie—wziąwszy przeto pióro, napisała list następujący:

„ Winieneś mi pan przeproszenie, na które oczekiwać będę jutro, pomiędzy godziną 1-ą a 2-gą „z południa".

List ten oddała na pocztę miejską, zaadresowawszy go do pana Coëtlen lub do Coëblen, studenta szkoły prawa. Pomimo niepewności adresu, list doszedł swego przeznaczenia, a następnego dnia, punkt o godzinie 1-ej, młodzieniec zapukał do drzwi śpiewaczki.

— „Panie", zaczęła hiszpanka, skoro usiedli naprzeciw siebie,—„teraz kiedy nie możesz uciec przedemną, bądź pan łaskaw powiedzieć mi, co mam myślić o panu?

Trzebaby nie mieć krwi w żyłach, ażeby pozwolić zejść na pospolite tory, rozmowie rozpoczętej w tym tonie. Coëtlen nie był dzieckiem. Miał on mnóstwo pięknych przymiotów, którym tylko zbyteczna skromność nie pozwalała wyjść na jaw.

Dowcipny z natury, miał często minę głupca. Świat nie lubi ludzi zagadkowych, których charakter badać pilnie potrzeba; — woli on fałszywe, lecz pięknie oprawne kamienie, niż nieoszlifowane djamenty...

(*d. c. n.*)

wioną. — Obiega pogłoska, że minister rolnictwa Leroux weźmie dymisję z tego stanowiska i wystąpi jako kandydat na prezesa ciała prawodawczego.— *Gaulois* donosi, że minister spraw zagranicznych, książę Latour d'Auvergne, podał się do dymisji, która też udzieloną mu została. (*Tamże*).

* *Paryż, 30 (18) listopada.* Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego, Juljusz Favre złożył w imieniu lewicy żądanie postawienia interpelacji w przedmiocie odroczenia izby, mięszania się prefektów do wyborów, rozruchów czerwcowych w Paryżu i krwawego przytłumienia rozruchów w okręgach kopalni węgla w departamentach Loire i Aveyron. Postawił on dalej wniosek co do uchwalenia prawa, podług którego atrybucje władzy ustawodawczej mają należeć wyłącznie do ciała prawodawczego. Minister spraw wewnętrznych zażądał usunięcia tego ostatniego wniosku zapomocą stawiania zawczasu pytania, albowiem wniosek jest przeciwny konstytucji. Ollivier postawił wniosek co do utrzymania dotychczasowego porządku dziennego do czasu stanowczego ukonstytuowania izby. Po długich rozprawach, postanowiono odroczyć uchwałę w przedmiocie żądania postawienia interpelacji do czasu ukonstytuowania się biór. Raspail postawił wśród wielkiej wrzawy wniosek co do postawienia ministrów w stanie oskarżenia. Następnie przystąpiono do wyborów do biur. (*Tamże*).

* *Florencja, 28 (16) listopada.* Wczoraj rozpoczęły się w Neapolu, wśród znacznego napływu publiczności, uroczystości z powodu przyjścia na świat księcia Neapolu. Tłumy cudzoziemców przybyły dla wzięcia udziału w tych uroczystościach. Panuje wielki zapał. Liczne okrzyki „Niech żyją!" wydawane są na cześć członków rodziny królewskiej. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Florencja, 30 (18) listopada.* Powiadają, że Lanza obejmie w nowym gabinecie, oprócz prezydencji, zarząd ministerstwa skarbu i tymczasowo spraw zagranicznych, Castagnola spraw wewnętrznych, Govone wojny i marynarki. (*Wolffs T. B.*)

* *Rzym, 28 (16) listopada.* Podług list urzędowych, ogłoszonych do dnia dzisiejszego, ogół biskupów zagranicznych, przybyłych do Rzymu dla wzięcia udziału w soborze, wynosi 315. (*Tamże*).

* *Belgrad, 29 (17) listopada. Widowdan* donosi, że Porta ma posłać do Bulgarji i Bośnji dwóch jenerałów znakomitszych w charakterze namiestników. (*Corr. Bür.*)

* *Berlin, 30 (18) listopada.* Król przyjmie pojutrze na posłuchaniu uroczystem, w sali rycerskiej zamku, poselstwo chińskie. Królowa, księżne i książęta domu królewskiego, oraz ministrowie, jenerałowie i dygnitarze dworscy, znajdować się będą na tej uroczystości. (*Wolffs T. B.*)

* *Monachjum, 30 (18) listopada.* Na odbytem wczoraj zgromadzeniu połączonych stronnictw liberalnych, przyjęta została jednomyślnie rezolucja co do upraszania króla, ażeby nawet ze względu na terazniejszą sytuację, nie zgadzał się na dymisję gabinetu. (*Tamże*).

* *Madryt, 30 (18) listopada. Correspondencia* donosi, że rząd otrzymał telegram z Florencji, podług którego król Wiktor Emanuel oświadczył, iż w swem położeniu jako król i głowa rodziny, uczyni wszystko co będzie mógł dla poparcia przyjęcia kandydatury przez księcia Genui i dla przezwyciężenia niechęci księżny Genui dla tego projektu. (*Tamże.*)

* *Londyn, 30 (18) listopada. Times* nie daje wcale wiary wiadomości zakomunikowanej z Wiednia o mającem jakoby nastąpić wkrótce złożeniu wicekróla i o ewentualnej wojnie pomiędzy Portą i Egiptem. (*Tamże*).

G. (Aforyzmy). Ciekawych z dzienników galicyjskich dowiadujemy się rzeczy. Wiadomo czytelnikom, jakiego sprawa Barbary Ubryk kilka miesięcy temu była przyczyną wrażenia. Z tego powodu w Krakowie przyszło do ulicznych zaburzeń, a organ kurji rzymskiej, *Civilta Catolica*, wiział się spowodowanym do kategorycznych zadprzeczeń, jakoby zdarzenia niemożliwego, a będącego chyba wymysłem heretyków, w celu zohydzenia instytucij klasztornych, wymierzonemu, w czem mamy dowód, że i kurja rzymska sama uznała tem zaprzeczeniem, że taki ohydny czyn, gdyby się rzeczywiście wydarzył, byłby tym samym sposobem godnym kary. Tymczasem sprawa ta, tak przez ten przeciąg czasu jak się pokazuje zawirowała, że obecnie, a czegoby się podobno nie każdy spodziewał, przez sąd krajowy galicyjski za zupełnie niebyłą uznana została, a osoby skompromitowane w jej udziale, od wszelkiej odpowiedzialności prawnej uwolnione zostały. Nie podnosilibyśmy tego być może zdarzenia, które pozornie nie ma żadnego z polityką powinowactwa, gdyby nie jakaś podejrzliwość myśli, czy też kto wie, że właśnie tak nie jest. Wiadomo, a czego nie potrzebujemy przykładami z historji dowodzić, jak nieraz prywatne sprawy, prywatne kolizje i zawikłania, były motorami politycznych zdarzeń, użyte jako środki do pewnych celów. Kto to więc wie i zaprzeczyć nam może, czy za cenę zaniechania dochodzeń prawnych w procesie Barbary Ubryk, nie pozyskano sobie powolności i pewnych przysług parlamentarnych. Jeżeli zeszłym razem, gdy ci panowie byli w Wiedniu, zarzuciło im dziennikarstwo galicyjskie, i to nie bez racji, ustępstwa za cenę koncesij bankowych i kolejowych, to my znając tych panów uczucia religijno-kastowe jakiemi żyją, jeszcze prędzej możemy przypuścić, że się to stać mogło. Zanosiło się niezmiernie na to, że polonja do Wiednia tym razem nie pojedzie. Agitowano przeciw wysłaniu na wielką skalę. Chciano koniecznie przeciąć wszelką komunikację z parlamentem, i zmusić tych panów co prowadzą politykę galicyjską ku wywalczeniu niby całej Polski, do stąpienia na stanowisko polityczne czechów. W ostatnich dniach jeszcze nie wiedziano co nastąpi. Tymczasem wszystko to tylko było pozorne, bo rzeczy ukartowane były prawdopodobnie oddawna. Sprawa Barbary Ubryk wpłynęła na to postanowienie znakomicie. Czyż podobna bowiem przypuścić, aby prawodawstwo autrjackie było do tego stopnia w paragrafy karne ubogie, gdy zkądinąd wiemy, że pod tym względem jest niezmiernie zamożne. Niepodobna! Mogłoby więc, gdyby chciało, pociągnąć do odpowiedzialności osoby skompromitowane. Gdy zaś nie uczyniło tego i umorzyło proces, proces który jest tak obrzydliwy, że wzdrygać się człowiek nań musi, powód w tem, że takie zaszły intrygi, starania i negocjacje, iż go widziano potrzebę w niepamięci pogrzebać. Cokolwiekbądź, wydaje nam się to dziwnie. Widać że w Austrji, tak jak było dawniej w Polsce, prawo dla chłopów inne, a dla panów inne. Równość w obliczu prawa zdaje się być tam czczem tylko słowem, skoro i jeżeli będzie to prawdą, gdyż jeszcze temu zupełnie nie wierzymy, sprawa pastwienia się dwudziestoletniego nad obłąkaną istotą, umorzoną faktycznie pozostanie.

---

* (Uniwersytet warszawski). Czytamy w *Warsz. Dniew.*: Na mocy ustawy uniwersytetu warszawskiego, przekroczenia popełniane przez studentów wśród murów uniwersytetu, oraz naruszenie przez nich *przepisów studenckich* (treści których nie omieszkamy zakomunikować naszym czytelnikom), ulegają roztrząsaniu przez tak zwany sąd uniwersytecki, złożony z profesorów wybranych umyślnie w tym celu. W sobotę, 8 (20) listopada, odbyło się w radzie uniwersyteckiej balotowanie na członków tego sądu, i większością głosów wybrani zostali profesorowie: Chałubiński, Kowalewski i Wejnberg, na zastępców zaś profesorowie: Papłoński, Kasznica i Chwalibóg. Na temże posiedzeniu wybrany został na redaktora „Wiadomości Uniwersyteckich" (Университетскія Извѣстія), profesor Kopyłow. „Wiadomości Uniwersyteckie" wydawane będą bezpośrednio przy uniwersytecie. Umieszczane będą w nich wiadomości urzędowe dotyczące zarządu naukowego, oraz prace naukowe profesorów uniwersytetu. Tem przyjemniej jest nam podać wiadomość o tem nowem wydawnictwie uniwersyteckiem, że jakkolwiek ma ono wyłącznie przeznaczenie specjalnie-naukowe, pomimo to stanowi zjawisko pocieszające, jako nowy organ ruski w kraju tutejszym. Oprócz tego, komunikujemy także następujące wiadomości interesujące o uniwersytecie tutejszym. Wszystkich studentów przyjęto dotąd 1036, a mianowicie: a) nowych 200 (na wydział historyczno-filologiczny 3, na fizyko-matematyczny 47, na prawny 49 i na lekarski 101), i b) z liczby studentów byłej szkoły głównej 836. Ci ostatni uczęszczają na następujące wydziały: na historyczno-filologiczny w liczbie 57, fizyko-matematyczny—199, prawny—357 i lekarski—223. Nadto 103 młodych ludzi podało prośby o przyjęcie ich w charakterze wolnych słuchaczy.

* (Kronika nadzwyczajnych wypadków). W drugiej połowie września, w gubernjach kraju tutejszego miały miejsce następujące nadzwyczajne wypadki:

Morderstwa i zadanie ran. W dniu 17 (29) września we wsi Glinnie, mieszkańcy tejże wsi Andrzej Patjek i Józef Wierzbicki, podczas kradzieży owoców zabili Dąbkiewicza ogrodnika; — w dniu 7 (19) września w lesie do wsi Chruslina należącym (w pow. nowoaleksandrowskim), włościanie zbierający gałęzie, znaleźli w krzakach objedzone i porozrzucane kości. Z wyprowadzonego śledztwa okazało się, że to były szczątki Ignacego Witek, lat 30 mającego, mieszkańca powiatu janowskiego, który trudniąc się kradzieżą, został zamordowany przez swoich wspólników włościan ze wsi Chruslina, Pawła i Adama Wąsików, dla tego, jak to zeznali zbrodniarze, ażeby nie dopuścić Witeka do udziału w podziale pieniędzy otrzymanych na jarmarku za skradzioną krowę;—w dniu 12 (24) września, we wsi Natolinie (w pow. warszawskim) 15-letni chłopiec Gabrjel Woronicki, powracając od ojca swego z Jeziornej do Warszawy, spoczął niedaleko od ogrodu natolińskiego, gdzie nieznany mu człowiek wypadły z tegoż ogrodu zadał mu kilka ran razem w głowę i lewy bok;—w d. 18 (30) września, w m. Rodzanowie (w pow. płockim), zostający pod dozorem policji mieszczanin Tomasz Kołodziejski, w gniewie zadał w brzuch żonie swojej Franciszce nożem ranę; Kołodziejska znajduje się w niebezpieczeństwie; — w dniu 13 (28) września włościanka ze wsi Rajkun (w pow. kalwaryjskim), Marjanna Urban, znalezioną została w mieszkaniu swojem bez życia. Śledztwo wykryło na ciele zmarłej ślady gwałtownej śmierci, czego dopuścić się miał mąż jej Tomasz Urban;—w dniu 19 września (1 października) we wsi Józefowkowie (w pow. gostyńskim), do ogrodu starozakonnego Majera Kapłona weszło dwóch nieznanych ludzi w zamiarze kradzieży owoców. Wypędzeni z grodu, zaczęli rzucać kamieniami przez parkan, z których jednym Kapłon otrzymał tak mocne uderzenie w głowę, że na drugi dzień życie zakończył;—w dniu 2 (14) września we wsi Jasznie (w pow. gostyńskim), włościanin Tomasz Przybylski, pokłóciwszy się z włościanką Józefą Studzińską, rzucił za nią kijem, którym tak nieszczęśliwie trafił syna Studzińskiej kilkoletniego chłopca w głowę, że tenże na drugi umarł.

Niezwykłe połogi: w dniu 17 (29) września mieszczanka z m. Piaski (w pow. lubelskim), lat 26 licząca, wydała na świat troje dzieci płci męzkiej, z których dwoje zaraz umarło, a trzeci i rodzicielka zostają przy życiu.

Epidemja bydlęca: w dniu 18 (20) września we wsi Szalanach-Poniatach gminie Trzebieszów (w pow. łukowskim), okazało się na rogaciznie zaraza, skutkiem której padła jedna sztuka, a w dniu 2 (14) września w mieście powiatowem Płońsku, okazały się również na bydle symptomata *czumy*; przedsięwzięte w swojem czasie energiczne środki, przeszkodziły skutecznie szerzeniu się tej epidemji.

W ogóle w drugiej połowie września, wypadków śmierci było 97; w tej liczbie zmarło od apopleksji 13, od nadmiernego użycia wódki 4, od potłuczenia się 19, od poparzenia się 5, spaliło się 6, utonęło 16, zadusiło się 6, skutkiem pobicia umarło 4, od uderzenia pioruna 1, samobójstw było 6 (w tej liczbie otruł się 1, powiesiło się 3, zastrzeliło się 2), zwłok ludzkich znaleziono 10, dzieciobójstw wykryto 2, kradzieży było 2, epidemji bydlęcej 2.

* (Kurjerek). Dziś z rana, gdzie zajrzyć okiem, na dachach, drzewach i ulicach... biało! Śnieg prawdziwy spadł w nocy i podtrzymany małym przymrozkiem dotrwał dotąd jeszcze, a jeśli nie w sannę, to z pewnością zamieni się w... błoto.

— Kto chce na nadchodzące święta i noworoczne kolendy, mieć poddostatkiem pieniędzy—niech wygra wielki los na loterji klasycznej w piątej klasie, której ciągnienie za kilka dni się odbędzie.

— Zbliżający się koniec roku ożywia zawsze handlowy ruch w Warszawie. Kupiec, rzemieślnik czy fabrykant, każdy stara się, nietylko przysposobić zapas najświeższego towaru, lecz zarazem zwrócić na nie uwagę publiczną—ztąd mnożą się wystawy, sypią reklamy i ogłoszenia, a publiczność stojąc pośród takich rogów obfitości, sypiących do koła kwiaty wszelkiego użycia i nadużycia nawet—roznamiętnia się coraz, sięga do kieszeni... a zastawszy ją... pustą, popatrzy ciekawie na wspaniałe wystawy za kryształowemi sklepów szybami, spojrzy pożądliwie na potrzebniejsze sobie lub komuś... przedmioty i powraca do domów narzekając na ciężkie czasy i powszechną drożyznę! Wraca jednakże znowu zasiliwszy się jakoś — bo-ć na święta i noworoczne podarki, trzeba choćby i z pod kamienia wydostać pieniędzy! Lecz o przedświątecznym handlowym ruchu, pomówimy później nieco, dorocznym zwyczajem—w tej chwili inne nas oczekują fakta.

— Do faktów i to spełnionych, należy wczorajszy koncert p. Izydora Lotto, odbyty w resursie obywatelskiej. Koncert ten dany w niepomyślnych pod względem aury warunkach, w dzień powszedni i jednocześnie z wystąpieniem pani Modrzejewskiej i Królikowskiego w wznowionym „Maupracie", zgromadził jednak licznych wielbicieli utalentowanego skrzypka. Sama tylko wokalna część zapowiedzianego dawniej programu, uległa całkowitej zmianie z powodu słabości p. Filleborna, zamiast którego śpiewał p. Cieślewski, wybrane przez siebie

arje, jako to: w części pierwszej „An Chloë" Mozarta, a w drugiej „Jaskółeczkę" Moniuszki.

— W koncercie na dochód ociemniałych, dać się mającym dnia 30 listopada (12 grudnia), t. j. w niedzielę o godzinie 1-ej z południa w salach redutowych, oprócz ociemniałych przyjmą udział: amatorka panna Józefa Krysińska i p. Jan Królikowski. Biletów po 1 rsr. oraz po 50 kop. nabywać można w księgarniach, oraz u dyrektora instytutu głuchoniemych i ociemniałych.

— Kalendarz ilustrowany Jana Jaworskiego na rok 1870 wyszedł już z druku.

— W przyszły poniedziałek, o godzinie 8-ej wieczorem, danym będzie w resursie kupieckiej koncert, dla jej członków i ich rodzin, oraz dla osób przez nich wprowadzonych, pod przewodnictwem Adama Münchejmera; w śpiewach przyjmą udział amatorki: pani Józefa M., panna Salomea L. i panna Aniela M., w deklamacji pani Modrzejewska, w części zaś instrumentalnej pp. Lotto i Kania. Bilety na pomieniony koncert, sprzedawane będą w resursie kupieckiej, w dniach: piątek, sobota i poniedziałek, od godziny 4-ej do 7-ej po południu, dla członków po kop. 75, a dla wprowadzonych gości po rs. 1 kop. 50 od osoby.

— Tutejsze towarzystwo dobroczynności, w celu pomnożenia funduszu dla ubogich, urządza w sali teatrzyku swojego dziesięć prelekcji, z dziedziny naukowej. Prelegenci wszyscy prawie są członkami tego towarzystwa. Pierwszy taki odczyt mieć będzie dr. Dobieszewski redaktor czasopisma *Kliniki*, w d. 24 listopada (6 grudnia) to jest w poniedziałek o godz. 7 wieczorem, *„O mieszkaniach ze względu medycyny publicznej."* Cena wejścia od osoby kop. 30. Uczniowie zakładów naukowych publicznych płacą połowę. Biletów nabyć można każdodziennie w kancelarji towarzystwa w godzinach od 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4-ej do 6-ej wieczorem. Następnie zaś p. Beneveni traktować ma: „O budowie fizycznej słońca."

— Na prelekcje profesora uniwersytetu, F. H. Lewestama, w resursie kupieckiej, studenci płacą tylko połowę ceny za miejsca nienumerowane.

— Wczoraj, w „Maupracie," rolę Bernarda po p. Wardzyńskim, odegrał pierwszy raz p. Swieszewski. Rola ta wymaga przedewszystkiem wielkich zasobów głosu i ciągłej gry rysów. Niegdyś, przedstawiał ją u nas znakomicie Komorowski, później, walczył dość szczęśliwie z jej trudnościami p. Trapszo.

— Repertuar teatru rozmaitości, wzbogaci się wkrótce nową, trzy-aktową, oryginalnie napisaną komedją p. t. „Wanda." Jest to utwór utalentowanej autorki „Złotego runa" i „Postanowień," pani Zofji Meller, w którym główne role przedstawić mają pp. Modrzejewska i Rakiewiczowa, oraz pp. Żółkowski i Tatarkiewicz.

— Na tutejszą wystawę sztuk pięknych przybywają ciągle nowe obrazy. W ostatnich dniach, nasz Gawarni warszawski, niewyczerpany w pomysłach Fr. Kostrzewski, nadesłał dwa płótna: „Powrót kolonisty" i „Zosia w ogrodzie" rozumie się taż sama, której to, w znanej piosnce „jagódek się chciało".

— Powstała obecnie dość ciekawa do rostrzygnięcia kwestja: Tegoroczne paryzkie *album de celebrités contemporaines* zamieściło portret znanego publicysty francuzkiego, sławnego paradoksisty P. J. Proudhon'a. Otóż ten sam portret, ale to ten sam zupełnie, znajduje się w ostatnim numerze wychodzącego tu „Wędrowca" z podpisem „Fritz Reuter" poeta ludowy niemiecki. Którego z dwóch tych panów podobiznę przedstawia ów drzeworyt?... toczą się obecnie spory, które jakiś dowcipniś rozstrzygnął tymczasowo, twierdząc że poeta niemiecki może być zarazem i publicystą francuzkim—jak się to właśnie nieboszczykowi Heinemu zdarzyło.

— W dalszym ciągu doniesień naszych o dokonywanych w kraju tutejszym budowach lub restauracjach kościołów katolickich, notujemy dziś nowy fakt z tej dziedziny, iż w Kaliszu odnawia się obecnie najrozleglejszy w tem mieście, parafjalny kościół św. Mikołaja.

— Gazeta *Birż. Wied.*, donosi że w dniu 13 (25) listopada umarła w Berlinie znakomita włoska prima dona, p. Julja Grisi. Od jakiegoś czasu bawiąc w Berlinie, zkąd dla osłabionego stanu zdrowia do Petersburga dojechać nie mogła, sławna śpiewaczka skończyła nagle życie od apoplektycznego uderzenia. Nieboszczka należała do najświetniejszych gwiazd na horyzoncie lirycznego dramatu—panowała ona na scenie w takiej epocę, w której Malibran, Pasta, Lablache, Tamberlik, Rubini i Tamburini śpiewali! Pierwszy raz debiutowała w Bolonji w roku 1828—w Paryżu zaś wystąpiła już w roku 1832 w roli Semiramidy. Bellini napisał dla p. Grisi sławną swoją partycję „Purytanów" lecz główny tryumf jej primadony był w Normie—tem bardziej że Grisi oprócz nieporównanego głosu, posiadała w najwyższym stopniu talent serjo dramatyczny, rzecby można, była ona jedną z pierwszych tragiczek epoki. Po odebraniu wiadomości o śmierci tej artystki, małżonek jej, także sławny śpiewak Mario, natychmiast wyjechał do Berlina i prosił aby mu pozwolono nie wracać już do Petersburga wcale.

Do tych słów *Birż. Wied.* dodamy jeszcze, iż sami widzieliśmy zmarłą p. Julję Grisi jeszcze w całym blasku genjuszu, występującą w Semiramidzie i w Normie, podczas sezonu opery włoskiej w Paryżu w roku 1847. Śpiewała ona i grała jeszcze wtedy zachwycając publiczność i królując na scenie, pomimo, że obok niej występowała sławna contr-altowa śpiewaczka, p. Alboni, w pierwszych latach swojego tryumfu.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Powązkowskim w domu pod Nr. 27*c*, za rogatką Powązkowską, Franciszek Połkiewicz, kamieniarz, lat 30 wieku liczący, znalezionym został w swoim mieszkaniu nieżywy, śmierć jego widocznie nastąpiła z zagorzenia.

— Starozakonny Szyja Orensztein, mieszkaniec gubernji radomskiej, lat 38 wieku liczący, w przejeździe przez miasto Tarczyn, zachorował i po przybyciu do Warszawy w domu zajezdnym pod Nr. 1085*b* zmarł.

— W cyrkule Łazienkowskim, Józef Dach, wyrobnik, lat 39 liczący, w domu pod Nr. 1681 zamieszkały, nagle zmarł.

— W cyrkule Bielańskim, starozakonny Zajwel Landsberg, 80-letni starzec, przechodząc przez ulicę, nagle zasłabł a prowadzony do szpitala na drodze zmarł. W celu wyprowadzenia śledztwa o wypadkach powyższych, zawiadomiono sądy i ze strony policji zarządzono dochodzenie.

— W cyrkule Zamkowym, Franciszek Rzadkiewicz, czeladnik szewcki, lat 50 wieku liczący, w domu pod Nr. 45 zamieszkały, schodząc ze schodów, przez nieostrożność spadł i rozbił sobie głowę. Odesłano go do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Z mieszkania dymisjonowanego podpułkownika Rudnickiego, pod Nr 1522, skradziono rozmaitą srebrną monetą rs. 250. Poszukiwanie kontynuje się.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs.	1	kop.	21	*dziś* rs.	1	kop.	21.
Za frank	„	—	„	33	„	—	„	33.
Za złoty reń.	„	—	„	66	„	—	„	66.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

* (Zwiedzenie zakładu). *Now. Wrem.* donosi, że 13 listopada, o godzinie 2-ej z południa, syn emira bucharskiego Tiura-Dżan, z orszakiem swoim, zwiedził szkołę głuchoniemych, którą przeglądał szczegółowo, a przy pożegnaniu wręczył dyrektorowi kwotę rubli sto na potrzeby szkoły.

* (Zwiedzenie muzeum). Dnia 7 listopada, jak donosi gazeta *St. Pet. Wied.*, syn emira bucharskiego wraz z poselstwem zwiedził muzeum akademji nauk. Przyjechało do akademji sześć osób, w towarzystwie tłumacza, kilku oficerów, z których dwaj mówią po bucharsku, i urzędników policji. W akademji bucharczycy zabawili 2 ½ godziny i zapewne pozostaliby dłużej, gdyby się nie ściemniło. Najprzód konserwator muzeum zoologicznego p. Wozniesienski poprowadził ich do muzeum anatomicznego, gdzie szczególniej ich zajęły kollekcja potworów ludzkich w spirytusie, mumje egipskie i peruwjańskie i głowy tatuowane nowozelandczyków. Następnie przeszli oni do muzeum zoologicznego, gdzie nasłuchawszy się przez swego tłumacza objaśnień o mnóstwie ciekawych zwierząt, rozpytywali się o wielu rzeczach, wyrażając swój podziw i zajęcie. Młody książę nie opuszczał na chwilę p. Wozniesienskiego i tłumacza, a stryj jego kiwał głową i klaskał językiem na znak podziwienia. Szczególniej zajmowały bucharczyków przedmioty uderzającej wielkości lub dziwnego kształtu. Jakoż długo zatrzymywali się oni przed egzemplarzami ryby-piły, delfinów, koni morskich, a także przed ogromnym globusem gotorpskim o 11 stóp średnicy. Bardzo się dziwili, że wspaniały egzemplarz bobra morskiego, darowany do muzeum przez Najjaśniejszego Pana, kosztował przeszło 1,000 rsr., niemniej opowiadaniu dyrektora p. Brandta, że za skórkę niepokaźnego ptaka, nurka małoskrzydlatego (Aica impennis), który zupełnie już wytępiony został, żądają teraz około 600 rsr. W muzeum mineralogicznem konserwator tegoż, p. Gebel, okazywał bucharczykom, między innemi, piasek złoty, przywieziony z Buchary. Bucharczycy oglądali go z szczególną uwagą, bo u nich dotąd nie istnieje eksploatacja złota. Z gabinetu mineralogicznego bucharczycy przeszli do muzeum azjatyckiego, konserwator którego, p. Fren, okazywał im, między innemi przedmiotami portret Hadży-Murata i szablę tego walecznego górala, którą odciął on nie jedną głowę; pomnik Czyngischana i wzory złotej monety i sztabek, jakiemi rząd perski uiścił Rosji kontrybucję wojenną. W sali muzeum zoologicznego mieliśmy szczególne widowisko: dwóch bucharczyków, Datcha i stryj księcia, odprawili swe modły. W kącie, przed wysokim piecem kaflowym, przypadli oni twarzą ku ziemi i przez parę minut oddawali pokłony. Miejsce przed piecem obrali oczywiście dla tego, aby podług zwyczaju mahometańskiego mieli zwrócone twarze ku południowi, do Mekki.

* (Biskup chaldejski). Gazeta *Kaukaz* donosi pod d. 26 października o przejeździe przez Tyflis chaldejskiego biskupa katolickiego, udającego się z Persji do Rzymu, dla znajdowania się na soborze powszechnym. Katolicy tameczni mieli rzadką sposobność słuchania mszy w języku chaldejskim, którą biskup, w asystencji przybyłych z nim dwóch djakonów, odprawił w kościele katolickim. Mówią, że biskup jest rodowitym chaldejczykiem, a wychowanie odebrał w Rzymie i dobrze mówi po francuzku i po włosku. Djakoni zaś kształcili u francuzkich misjonarzy w Persji.

* (Wypadek na kolei żelaznej.) *Gołos* pisze: Pociąg pocztowy moskiewski, wyprawiony z Moskwy w sobotę, 1 listopada, o godzinie 4 ½ z południa, naskoczył u samej prawie przeprawy przez rzekę Mstę, w niedzielę o godzinie 7 zrana, na pociąg roboczy, który nie zdołał usunąć się z drogi, przyczem rozbitą została platforma wagonu pocztowego i uszkodzona lokomotywa pociągu roboczego. Ponieważ podług teraźniejszego rozkładu pociągów pocztowych i pasażerskich na kolei mikołajewskiej, odpowiednie pociągi moskiewski i petersburgski nadchodzą do przeprawy przez Mstę i jednocześnie takową przebywają, przyczem pasażerowie moskiewscy, przechodząc przez rzekę po moście pontonowym, przesiadają do wagonów pociągu petersburgskiego, a pasażerowie petersburgscy do wagonów pociągu moskiewskiego, przeto pomieniony wypadek wstrzymał oba pociągi, które spóźniły się 2 listopada, moskiewski o 1 ½ godziny (zamiast 2 ½ nadszedł do Petersburga o godzinie 4 po południu), petersburgski o 6 godzin (zamiast 10 godziny wieczór nadszedł do Moskwy 3 listopada o godzinie 2 z północy). Naoczni świadkowie objaśniają ten wypadek w następujący sposób: jeszcze za mostem werebińskim, 8 wiorst do Msty, maszynista tak rozpędził pociąg, że z trwogą powszechną stojących na platformie stacji werebińskiej osób, pociąg przebiegł po moście w całym pędzie i nie zatrzymał się na stacji, na której powinien był stanąć no 10 minut i wyruszyć za odebraniem sygnału, że droga na przeprawie jest wolna. Trzeba wiedzieć, że ze stacji werebińskiej do Msty miejscowość ma prawie sto stóp pochyłości na rozległości siedmiu wiorst, i maszynista nie mógł zatrzymać pędzącego z taką szybkością pociągu. Tym sposobem, gdyby nie wypadek zrządził że tu stał roboczy pociąg, to łatwo mogłoby zdarzyć się że cały pocztowy pociąg wleciałby na opalony pokład mostu mscińskiego i spadłby do rzeki z wysokości 90 sążni. Tym pociągiem jechała z Moskwy pani Volpini, którаby mogła utracić życie; jakkolwiek zaś ocalała, ale wszelkie jej suknie kostiumy i t. d. pozostały na jakiś czas w drodze. Rzeczy pasażerów, którzy wyjechali z Moskwy w sobotę pociągiem pocztowym, nie były wysłane razem z niemi, a miały byż wyprawione osobnym pociągiem, ale ten nie zdążył na czas do przeprawy; tymczasem płynąca w niedziele na rzece kra zmusiła rozebrać most pontonowy, i od poniedziałku znowu ustała komunikacja między Petersburgiem a Moskwą. Jakoż na foksalu kolei mikołajewskiej wywieszono następujące ogłoszenie: „Z powodu mocnej kry na rzece Mście, pontonowy most został rozebrany i przeprawa ustała. Pasażerowie przyjmowani są do Wiszery".

Austrja i ziemie słowiańskie

* (Przymierze z Turcją). *Nord* z d. 29 listopada pisze: Dziennik paryzki *Journal des Débats* powiada, że „pomiędzy Austrją i Turcją nastąpiło osobne porozumienie spowodowane wspólnością interesów wywołanych przez powstanie dalmackie, które jest przyczyną, a porozumienie skutkiem. Ale pomiędzy tą przyczyną a skutkiem istnieje wielka różnica. Skutek jest wielki, a przyczyna jest mała; jest ona cokolwiek przesadzona, gdyż przekonano się dziś, że powstanie ogranicza się tylko do małej

części Dalmacji, i że nie przeszło ono do prowincij tureckich, w których spokojność nie została zakłóconą. Z tego wszystkiego wnosić należy, że powstanie dalmackie nie było przyczyną, ale pozorem do porozumienia, i w skutek tego należy dodać, że nie chodzi o specjalne porozumienie się, ale o tak zwane ogólne porozumienie, które może być wstępem do ścisłego przymierza pomiędzy oboma mocarstwami. I jeżeli mówimy o ścisłem przymierzu, nie mijamy się z prawdą, gdyż zaród przymierza zaczepno odpornego istnieje już oddawna, albowiem oba te mocarstwa, według okólnika, uczyniłyby już krok na tej drodze. A kiedy dokument ten zestawi się z okolicznością improwizowanej podróży cesarza Franciszka-Józefa na Wschód i pobytem tego monarchy w Konstantynopolu, gdzie udał się wraz z swoją kancelarją, można w to uwierzyć, że porozumienie będzie rozciąglejsze i nie dziwić się obiegającym w pewnych sferach pogłoskom, według których, miano porozumieć się w Konstantynopolu co do dwóch traktatów, które natychmiast zostaną ujawnione, i co do trzeciego traktatu, który ma być później dopiero ogłoszony. Traktaty jawne mają za przedmiot kolej żelazną pomiędzy Wiedniem i Konstantynopolem, o której mowa jest już od dwóch lat, i uregulowanie stosunków dotyczących handlu, cła i żeglugi. Traktat, który pozostałby obecnie w tajemnicy, ma za przedmiot jak najściślejsze i najzupełniejsze przymierze pomiędzy oboma państwami z wszystkiemi jego następstwami." *Nord* podaje: Nie będziemy długo rozwodzili się nad temi wiadomościami, których wiarogodność musi być jeszcze dowiedzioną. Warunki jednak, pod jakiemi odbyła się podróż cesarza Franciszka-Józefa na Wschód wraz z niektórymi ministrami, mianowicie z ministrem spraw zagranicznych, nadawałyby pewne prawdopodobieństwo kombinacjom, o jakich mówi *Journal des Débats*. Niepotrzebujemy dodawać, że kombinacje te byłyby bardzo ważne, i że twórcy ich ściągnęliby na siebie ciężką odpowiedzialność w obec Europy. Wszelkie osobne układy co do spraw wschodnich zawarte bez udziału wszystkich mocarstw europejskich, powiększyłyby tylko szansę starcia i opóźniłyby rozwiązanie tego tego trudnego zadania. Nie potrzeba powtarzać, że tylko przez wspólne porozumienie gabinetów można spodziewać się racjonalnego i pokojowego załatwienia spraw wschodnich. Wszystko to coby się oddalało od tego sposobu postępowania, powinno być odrzucane jako niebezpieczne. Jeżeli więc przytoczone powyżej wiadomości są prawdziwe, to wnosić z tego wypada, że Austrja i Turcja weszły na drogę nader zgubną. Spodziewamy się jednak zaprzeczenia tym wiadomościom

* (Powstanie dalmackie). Wiadomo, że w izbie niższej węgierskiej postawione zostały rozmaite interpelacje w przedmiocie powstania dalmackiego. Ministerstwo węgierskie pośpieszyło odpowiedzieć, że wszystkie środki przeciw powstańcom przedsięwzięte zostały z jego wiedzą i zgodnie z przepisami prawa, lecz że bardziej szczegółowe oświadczenie w tym względzie jest niemożebne, albowiem mogłoby zaszkodzić powodzeniu. *(Nordd. A. Z.)*

Francja.

* (Mowa tronowa). *Paryż, 29 listopada.* W mowie tronowej cesarza Napoleona powiedziano: Nie łatwo utrwalić we Francji regularny i pokojowy bieg wolności. Od kilku miesięcy zdawało się, że społeczeństwo zagrożone jest namiętnościami przewrotnemi, i że wolność doznaje szwanku z powodu nadużyć prasy i zgromadzeń publicznych. Każdy stawiał pytanie, jak dalece cierpliwość rządu wystawioną zostanie na próbę; lecz zdrowy rozsądek ludu oddziałał już przeciw pełnym winy nadużyciom. Napaści bezsilne posłużyły jedynie do wykazania mocy gmachu ugruntowanego przez głosowanie powszechne. Pomimo to, niepewność i zamięszanie w umysłach nie może trwać dłużej. Położenie rzeczy wymaga bardziej niż kiedykolwiek szczerości i stanowczości. Niezbędnem jest powiedzieć jawnie i otwarcie, jaką jest wola kraju. Francja chce wolności zespolonej z porządkiem; za porządek ja ręczę; dopomóżcie mi do ocalenia wolności. Pozwólcie nam, ażebyśmy dla osiągnięcia tego celu, pozostali zdala zarówno od reakcji, jak i od teorij rewolucyjnych. Pomiędzy tymi, którzy chcą utrzymać wszystko bez żadnej różnicy, a tymi, którzy dążą do obalenia istniejącego porządku, należy zająć miejsce pełne chwały. Gdy zaproponowałem we wrześniu r. b. uchwałę senatu, jako następstwo logiczne reform poprzednich i oświadczeń złożonych w mojem imieniu 29-go czerwca przez ministra stanu, miałem na celu otworzyć stanowczo nową erę pojednania i postępu. Dając mi ze swej strony wasze na tej drodze poparcie, nie chcieliście ani zaprzeczyć przeszłości, ani rozbroić władzy rządowej, ani też zachwiać cesarstwem. Wspólnem zadaniem naszem jest, zastosować zasady zaproponowane i zapewnić im wstęp do naszych praw i obyczajów. Wszystkie środki, które oddane zostaną pod waszą uchwałę, noszą na sobie cechę szczerze liberalną. Merowie wybierani będą z łona municypalności, z wyjątkiem wypadków szczegółowych, wyszczególnionych w prawie. W Ljonie i w gminach przedmieść Paryża, utworzenie tych rad opartem zostanie na prawie głosowania powszechnego; w Paryżu, gdzie interesa miastazespolone są z interesami całej Francji, rada municypalna wybieraną będzie przez ciało prawodawcze, któremu służy już prawo regulowania budżetu nadzwyczajnego stolicy. Rady kantonalne zostaną zaprowadzone głównie dla zespolenia sił gminnych i dla uregulowania ich stosowania. Radom jeneralnym mają być udzielone nowe prerogatywy; kolonje mają również wziąć udział w tym ruchu decentralizacyjnym. Osobne prawo ma rozszerzyć zakres, wśród którego obraca się prawo głosowania powszechnego, oraz wskazać urzęda publiczne, które mogą być pogodzone z mandatem deputowanego. Do tych reform administracyjnych i politycznych przyłączą się środki prawodawcze, które mają interes bezpośredni dla ludności i które zmierzają do szybszego rozwoju zasady bezpłatności wychowania w szkołach ludowych, do obniżenia kosztów sądowych, do zwolnienia opłat stempla od dodatku pół centymu na korzyść korony w sprawach spadkowych, jak niemniej do ułatwienia przystępu do kas oszczędności, zwłaszcza dla ludności wiejskiej, przy pomocy urzędników skarbowych, oraz do bardziej ludzkiego uregulowania pracy dzieci zatrudnionych w fabrykach, i nareszcie do podniesienia głównie małych płac. Inne ważne kwestje, rozwiązanie których nie jest jeszcze gotowe, są na teraz roztrząsane. Śledztwo w przedmiocie rolnictwa zostało ukończone. Spowoduje ono stosowne propozycje, jak skoro komisja wyższa złoży swe sprawozdanie. Śledztwo w przedmiocie ceł rozpoczęło się. Złożony zostanie projekt do prawa celnego, do którego wejdą te taryfy ogólne, które nie wywołały żadnej poważniejszej krytyki. Co się zaś tyczy tych taryf, które wywołały żywe reklamacje ze strony pewnych gałęzi przemysłu, rząd porobi co do nich propozycje dopiero po zasięgnięciu opinji kompetentnej wszystkich powag w tej dziedzinie. Sprawozdanie o stanie cesarstwa przedstawia rezultata zadowalniające. Przemysł i handel nie doznały żadnej stagnacji, dochody bezpośrednie, zwiększanie się których stanowi oznakę dobrobytu i zaufania, przedstawiają dotąd o 30 miljonów więcej niż w tymże okresie roku zeszłego. Budżeta bieżące wykazują znaczne przewyżki. Budżet na r. 1871 da możność zaprowadzenia ulepszeń w wielu gałęziach administracji i stosownego uposażenia robót publicznych. Lecz nie dość na tem, ażeby projektować reformy, zaprowadzać oszczędności w finansach i prowadzić dobrze administrację; potrzeba także, ażeby zapomocą postawy wyraźnej i energicznej, władze publiczne dowiodły w porozumieniu z rządem, że im bardziej rozszerzamy swobody, tem mocniejsze mamy postanowienie podtrzymania nietkniętemi, po nad wszelkie gwałty, interesów społeczeństwa i zasad konstytucji. Rząd będący wyrazem legalnym woli narodu, ma obowiązek i władzę do zmuszenia do szanowania jej, ma bowiem po swej stronie prawo i siłę. Jeżeli od spraw wewnętrznych zwracam oczy po za nasze granice, winszuję sobie, widząc, jak obce mocarstwa utrzymują z nami stosunki przyjacielskie. Monarchowie i ludy życzą sobie pokoju i zaprzątają się postępem cywilizacji. Jakiekolwiek zarzuty mogą być robione naszej epoce, mamy atoli liczne powody do szczycenia się nią: w nowym świecie znoszone jest niewolnictwo; Rosja usamowalnia poddanych; Anglja przyznaje słuszność Irlandji; wody morza Śródziemnego zdają się przypominać sobie swą dawną świetność, od zgromadzenia zaś w Rzymie wszystkich biskupów świata katolickiego, spodziewać się należy jedynie dzieła roztropności i pojednania. Postępy wiedzy zbliżają wzajemnie ludy. Podczas gdy Ameryka łączy ocean Spokojny z Atlantykiem zapomocą drogi żelaznej długiej na tysiąc mil, kapitały i inteligencje porozumiewają się wszędzie dla połączenia pomiędzy sobą, zapomocą komunikacij elektrycznych, jak najoddaleńszych krajów kuli ziemskiej. Francja i Włochy podają sobie rękę przez tunel alpejski; wody morza Śródziemnego i morza Czerwonego jednoczą się już zapomocą kanału suezkiego. Cała Europa reprezentowaną była w Egipcie na inauguracji tego przedsięwzięcia olbrzymiego, i jeżeli cesarzowa nie jest dziś obecną na otwarciu izb, pochodzi to ztąd, iż chciałem, ażeby przez swą obecność w kraju, w którym oręż nasz zyskał niegdyś chwałę, zaświadczyła ona o sympatji Francji dla dzieła, którem obowiązani jesteśmy wytrwałości i geniuszowi francuza. Macie, panowie, przystąpić obecnie na nowo do sesji nadzwyczajnej, przerwanej na skutek złożenia projektu uchwały senatu. Po sprawdzeniu mandatów, sesja zwyczajna rozpocznie się niezwłocznie. Spowoduje ona, nie wątpię o tem, rezultata pomyślne. Wielkie ciała państwa, ściślej z sobą połączone, porozumieją się pomiędzy sobą dla lojalnego zastosowania ostatnich zmian zaprowadzonych w konstytucji. Bardziej bezpośredni udział kraju w jego własnych sprawach, stanowić będzie nową dla cesarstwa siłę. Zgromadzenia mają odtąd większą odpowiedzialność: niech jej użyją na korzyść potęgi i pomyślności narodu. Niech rozmaite odcienia przekonań znikną, jak skoro tego wymaga interes powszechny, i niech izby dowiodą, tak przez swe światło, jak i przez swój patrjotyzm, że Francja, bez wpadania na nowo w godne pożałowania nadużycia, jest zdolną korzystać z instytucij liberalnych, stanowiących zaszczyt krajów ucywilizowanych. *(La Patr.)*

* (Otwarcie izb). *Patrie* pisze pod datą 29-go listopada: „Nigdy może jeszcze, od początku swego panowania, cesarz nie był przyjmowany na uroczystości otwarcia izb z takim jak teraz zapałem. Okrzyki „Niech żyje cesarz!" powtarzane były tak przed mową, jak również po takowej, pięć razy, z nadzwyczajną energją. Gdy monarcha wymówił, kładąc nacisk na ostatni wyraz, ten krótki frazes: „Za porządek, ja ręczę!" okrzyki, brawa i wiwaty wybuchły ze wszech stron, i będąc powtarzane po kilkakrotnie, przeszkadzały przez kilka minut Napoleonowi III czytać dalej mowę. Po skończeniu mowy tronowej, p. Duvergier, minister sprawiedliwości, wezwał kolejno po nazwisku wszystkich deputowanych, mających składać przysięgę. Jak skoro minister doszedł do nazwiska Rochefort'a, dało się słyszeć z początku szemranie, po którem nastąpił śmiech, któremu jedynie obecność cesarza przeszkodziła przejść w demonstrację bardziej wyraźną. Ponieważ monarcha zaczął także uśmiechać się, przeto zgromadzenie, unosząc do góry kapelusze i chustki, oddało się wybuchowi pełnemu zapału, wydając okrzyki: „Niech żyje cesarz!"

* (Postawa izby). Mowa tronowa wywarła wielkie wrażenie, jak to widzieć można było z ożywionych rozmów po ukończeniu posiedzenia ciała prawodawczego. Jeden tylko deputowany lewicy p. Bethemont był obecnym. *(La Fr.)*

Turcja i ziemie słowiańskie.

* (Zajście z wice-królem Egiptu). Czytamy w dzienniku *Patrie* pod dniem 29 listopada: Główne organa prasy wiedeńskiej donoszą, że rząd ottomański postanowił posłać na wody Aleksandrji eskadrę obserwacyjną. Najnowsze atoli depesze z Konstantynopola stawiają nas w możności zaprzeczenia tej wiadomości. Porta poprzestaje w tej chwili na posłaniu do Kairu swego ultimatum, na które wice-król Egiptu będzie musiał odpowiedzieć, przez *tak* lub *nie*, w terminie dziesięciu dni. Nie wpierw jak po upływie tego terminu, rząd turecki poweźmie decyzję stanowczą. Nie dopuści on już żadnej nowej depeszy od wice-króla, i nie chcąc wchodzić w żadne z nim rozprawy, nie będzie już przyjmować komunikacij od niego. Zapewniają, że mocarstwa, które nie przewidywały doniosłości zajścia, interwenjować będą energicznie u wice-króla dla skłonienia go do zmiany w postawie, i że jeżeli niektóre punkta ultimatum okażą się możebnemi do zmodyfikowania, ofiarują one swoje pośrednictwo do działania w Konstantynopolu. W razie gdyby interwencja mocarstw pozostała bez skutku, co zresztą nie jest prawdopodobnem, wówczas Turcja użyłaby przemocy dla przywiedzenia w wykonanie swoich decyzij i posłałaby do portu Aleksandrji swą eskadrę pancerną. Powtarzamy, że ewentualność tak ostateczna nie wydaje się nam prawdopodobną, i że trwamy w przekonaniu, iż dyplomacja spowoduje układ pokojowy.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa,

dnia 20 Listopada (2 Grudnia).

*** (Wyksatyna, jako materjał nieprzemakalny i jej praktyczne w zastosowaniu pożytki).** Pomiędzy wynalazkami, jakiemi

drogę swego olbrzymiego postępu zaznacza przemysł fabryczny XIX wieku, ważne zajęła już miejsce wyksatyna wyrabiana z płótna, perkalu i materji jedwabnej. Oddawna już probowano techniczych środków, aby można produkować *materjał najzupełniej nieprzemakalny, wilgoci nieprzepuszczający, a obok tego lekki, nie łamliwy, elastyczny i trwały.* Otóż wyksatyna wszystkie te przymioty w najwyższym stopniu posiada i nad wszystkiemi dotychczasowemi tego rodzaju fabrycznemi produkcjami *stanowczy tryumf odniosła wyksatyna.* Wyrobiła już ona powszechne dla siebie uznanie. Ogromna fabryka w Petersburgu produkująca wyksatynę w różnych gatunkach: gładką, z glansem lub mat, w różnych kolorach: ciemną, przezroczystą lub pół przezroczystą, oraz z powierzchnią sukno lub syberynę imitującą, zaledwie podołać może zapotrzebowaniom. Z pomiędzy rozlicznych użytków, jakiemi wyksatyna się odznacza, wymienięmy tu choć główniejsze, gdyż w miarę jej u nas rozpowszechnienia, jeszcze niejednokrotnie wrócimy się do niej. Jako materjał trwały a stosunkowo do swych zalet niesłychanie tani, *używanym jest na palta, płaszcze, peleryny, kaptury i wszelkie zewnętrzne ubrania.* Obywatel w podróży i w polu, myśliwy, duchowny objeżdżający parafję, konduktorzy, wojskowi,—słowem każdy jakimkolwiek z wyksatyny ubraniem odziany, może najzupełniej żartować sobie z deszczu, nawałnicy lub słoty; nie dosięgnie go żadna zgoła; wilgoć oszczędzi spodnią garderobą, a przedewszystkiem zdrowie. *Wyksatyna-drap, imitująca sukno i syberynę w szaraczkowym kolorze, doskonały stanowi materjał na pokrycie futer, oraz paltotów dla wojskowych.* Użyta na parasole, przewyższa zaletami swemi dotychczasowe słabe i przeciekające pokrycia jedwabne. W drodze służy do okrycia transportów i przedmiotów wymagających zabezpieczenia od przemoknięcia. Ważne *przynosi usługi w szpitalach, salach operacyjnych i klinikach położniczych* użyta dla ciężko chorych jako prześcieradło, lub jako podkłady pod prześcieradła. W tym samym kierunku ma nieocenione pod względem czystości i sanitarności zastosowanie *w łóżeczkach i kolebkach dziecinnych* i oddala trzymające się pościołki owady. Na meble stanowi ekonomiczne i trwałe pokrycie, gdyż jej wcale mole nie szkodzą. Niepotrzebuje nigdy prania; przetarta wilgotną gąbką lub kawałkiem płótna odzyskuje pierwotną czystość. Introligatorzy i fabrykanci powozów z wielkim pożytkiem i ekonomją zastępują wyksatyną skórę, safian i sukno. Komisantem wyłącznym na królestwo jest p. S. Loewenberg mający skład wyksatyny w domu przy ulicy Żabiej N. 949*a*, detaliczna zaś sprzedaż odbywa się w magazynie sukna, kortów i płótna p. Nowakowskiego przy placu Teatralnym. ф.

Rozkład jazdy na drodze żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

od dnia 18 (30) listopada 1869 roku.

Pociąg osobowy wychodzić będzie: z Pragi o g. 1 po południu; z Miłosny o g. 1 m. 32; (z przyst.) z Dembe Wielkie o g. 1 m. 45; z Mińska o g. 2 m. 11; z Mrozów o g. 2 m. 45; z Kotunia o g. 3 m. 18; z Siedlec o g. 3 m. 50; z Łukowa o g. 4 m. 50; (z przyst.) z Szaniawy o g. 5 m. 8; z Międzyrzeca o g. 5 m. 41; z Biały o godz. 6 m. 26; z Chotyłowa o g. 6 m. 55; — przybędzie do Terespola o g. 7 m. 28 wieczór.

Z Terespola wychodzić będzie o g. 7 m. 35 rano; z Chotyłowa o g. 8 m. 8; z Biały o g. 8 m. 39; z Międzyrzeca o g. 9 m. 23; (z przyst.) z Szaniawy o g. 9 m. 51; z Łukowa o g. 10 m. 24; z Siedlec o g. 11 m. 19; z Kotunia o g. 11 m. 46; z Mrozów o g. 12 m. 21 po połud.; z Mińska o g. 12 m. 55; (z przyst.) z Dembe Wielkie o g. 1 m. 13; z Miłosny o g. 1 m. 31 — przybędzie do Pragi o g. 2 po południu.

Kalendarz.

W piątek 21 listopada (3 grudnia) — św. Franciszka Ksawerego wyzn. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 51; zach. o godz. 3 min. 48.

W sobotę 22 listopada (4 grudnia) — św. Barbary panny męcz. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 53; zach. o godz. 3 min. 48.

Stan pogody.

Dziś z rana zimna — $1.^{0}3$ R.

Wczoraj.	o g. 6 z rana.	o g. 4 po poł.
Barometr w milimetrach	743.5	746.5
Termometr Reaumura	$-1.^{0}9$	$0.^{0}0$
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe ciepło + $0,^{0}4$ R. Największe zimno — $2,^{0}1$ R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we czwartek, balet fantastyczno-komiczny w 3-ch aktach (6-ciu obrazach), **Flick i Flock**. — Osoby: Flick, syn alchemika — p. *Turczynowicz*; Marta, jego babka, staruszka — pani *Rzewuska*, odmłodzona — pani *Oliwińska*, dziecko — panna *Simon*; Nella, wychowanica Marty — panna *Ejfler*; Flock, przyjaciel Flicka — p. *Kuhne*; Van-Vett, mer — p. *Popiel*; Petersen, wieśniak — p. *Przedpełski*; Król Gnomów — p. *Marx*; Królowa Gnomów — pani *Boguszewska*; Topaz, ich córka — panna *Kowalska*; Amphitryta — panna *Dymecka*; Nereida — panna *Dylewska*; Komornik — p. *Filatyn*; Gertruda, przyjaciółka Marty — panna *Cedrowska*; Genjusz prawdy — panna *Pignan*; Posłaniec fortuny — panna *Baily*; Fortuna — panna *Mellerowicz*; Bogini przeznaczenia — panna *Kossakowska*. — **Tańce:** Allemande, Hollandaise, Ballabille, Walc, Scena z tańcem, Pas de trois, Matelot, Polka, Kankan, Bajadera, Mazur, Scena z tańcem, Apoteoza. — *Jutro*, w piątek, dramat **Panna de Belle-Isle**. — *Wczoraj*, we środę, dawano dramę **Mauprat**, było osób 985.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Wczoraj*, we środę, na **Koncercie** *J. Lotto*, było osób 376.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim). — *Otwarty* w **Niedziele i Czwartki.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

ALKAZAR (przy ulicy Królewskiej). — *Dziś i codziennie*, dawane będą **Wieczory muzyczne** Franciszka *Rappaport* i dwunasto-letniego syna Feliksa, na harmonijce koncertowej i na instrumencie z drzewa i słomy (à la Guzikow). — Cena miejsc: 1-e miejsce 20 kop., 2-gie 10 k. — Zacznie się o godzinie $7\frac{1}{2}$.

W SALONACH PRADO (za rogatkami Wolskiemi). — *W poniedziałki, środy i soboty* lekcje tańca, — **w niedziele i każde święto** tańce zbiorowe przy muzyce salonowej. Początek o godzinie 8-ej. — Buduar zamieniony na ogród zimowy. — Mężczyzni płacą po kop. 30. Damom służy wstęp w towarzystwie mężczyzn bezpłatnie.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Szulman*, z Częstochowy; tajny radca hrabia *Tołstoj*, z Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Hubenet*, z Petrokowa; wielki podczaszy książę *Wiaziemski*, z Petersburga; — wyjechali: jenerał artylerji *Staden*, i jenerał kawalerji *Patkul*, do Petersburga; siedlecki gubernator *Gromeka*, do Siedlec.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 18 (30) b. m., a mianowicie pod adresem: z używanemi markami: Chawaryjewicz w Chołmie, Wajsblum w Końskich, Pogorzelski w Prustyńi, Pawłowski w Tomaszowie, Butkiewich w Suwałkach, Żebrowski w Ciechanowie, Łowicki w Nieszawie, Mokriewicz w Petersburgu, Hetner w Lublinie, Ludez w Piasecznie, Wieniawski w Nieszawie, Jackowski w Wojsławicach, Rakowiecka w Rawie, Januszkiewicz w Rosianach, Mórawska w Raciążu, — *listy, które winny być wysłane, jako rekomendowane:* do Zarządu Gminnego w Barze, do Izby Skarbowej w Kielcach, — Swientickiej i Sołowiewa bez oznaczenia miejsca posłania, — listów miejskich sztuk 7, wyjętych ze skrzynek pocztowych, jako na koszt, doręczone nie będą, — oraz 13 sztuk listów na koszt dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami, wyprawione nie będą, i znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

* Dnia 19 (1) b. m. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 73, wyzdrowiało 42, umarło 10, pozostało 1900 (mężczyzn 928, kobiet 972), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 179, kobiet 176.

* Dnia 19 (1) bież. mies. i r., urodziło się: *chrześcjan:* płci męzkiej 8, płci żeńskiej 8; *starozakonnych:* płci męzkiej 4, płci żeńskiej 4, razem 24; — zawarło śluby małżeńskie: par: *chrześcjan* 10; *starozakonnych* —; — umarło: *chrześcjan:* płci męzkiej 7, płci żeńskiej 7; *starozakonnych:* płci męzkiej 4, płci żeńskiej 4, razem 20.

Ceny Targowe.

dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1869 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert		Korzec od — do			
	rsr.	kop.	ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	11	24	5	25	7	2
Żyto	6	4	3	70	3	$77\frac{1}{2}$
Jęczmień	—	—	—	—	—	—
Owies	3	36	2	—	2	10
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	60	—	$82\frac{1}{2}$	1	—

Pud siana od kop. $27\frac{1}{2}$ — 30. Pud słomy od kop. 18 — $21\frac{1}{}$.
Dowozy: Pszenicy 283; Żyta 229; Jęczmienia —; Owsa 243 czetwerti.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1869 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY (bez wartości kuponów				
Obligi Skarbu za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. l. A. po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kupon.	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100	92	23	91	90
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)	92	6	91	73
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego.	—	—	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	76	24	75	91
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100	—	—		
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros z r. 1860 za rs. 100	—	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100	—	—	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100	—	—	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100	155	—	—	—
„ „ „ z 1866 rs. 100	151	—	—	—
$5^{0}/_{0}$ Listy Zastaw. Rosji	104	50	104	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	—	—	—	—
Obligacje Głów. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2,000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po fr. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Bydgoskiej za rs. 100	70	50	—	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—		
Akcje Drogi Żel. War.-Terespolskiej za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej.		—		
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.			Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Berlin	100 Tal.	2 m.	119	$47\frac{1}{2}$	119	$32\frac{1}{2}$
„	„ „	k. t.	—	—	119	25
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	119	25
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	8	18	8	16
Paryż	300 Frank.	2 m.	97	50	97	20
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	97	50		—
Petersburg	100 Rsr.	3 m.	98	50	—	—
„	„ „	k. t.	100	16	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. $76\frac{2}{3}$.
* „ „ „ od Listów Likwidacyjn. rs. — k. $1\frac{1}{9}$.

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt

z Berlina, d. 19 Listopada (1 Grudnia) 1869 r.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego.		$74\frac{7}{8}$
Weksle na Warszawę		$74\frac{3}{4}$
„ Petersburg 3 tygodn.		$82\frac{3}{4}$
„ „ 3 miesięczny		$81\frac{7}{8}$
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		
„ Hamburg 2 „		
„ Wiedeń 2 „		$80\frac{3}{4}$
Listy Zastawne $4^{0}/_{0}$.		$68\frac{1}{2}$
Listy Likwidacyjne		$56\frac{3}{4}$
Obligacje Skarbowe $4^{0}/_{0}$		$67\frac{1}{8}$
Koleje Rosyjskie.		$89\frac{1}{8}$
Akcje Drogi Żelaznej Terespolskiej		$82\frac{1}{2}$
Obligacje Drogi Żelaznej Terespolskiej		$77\frac{7}{8}$
Akcje Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej		$55\frac{1}{8}$
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej		—
Nowa pożyczka premjowa 1-ej emisji		$118\frac{5}{8}$
„ „ „ 2-ej emisji		$115\frac{3}{8}$
5-ta Pożyczka Stieglitza		66
$5^{0}/_{0}$ Listy Zastawne Ruskie		$80\frac{1}{2}$
Żyto na targu		45
„ na dostawę w jesieni		$44\frac{1}{4}$
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		124 80
„ Hamburg		—
„ Paryż		49 40
Pożyczka Narodowa		69 30
$5^{0}/_{0}$ Metaliki		—
Akcje Banku Kredytowego		246 50
Z PARYZA.		
Renta $3^{0}/_{0}$		71 80
Renta Włoska		53 90
Akcje Kredytu Ruchomego		207
Z LONDYNU.		
$3^{0}/_{0}$ Papiery (Consols)		$93\frac{3}{4}$

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФФИЦІЯЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 8781. *Правительственная Коммисія Юстиціи.*

Примѣняясь къ 44 ст. Гражданскаго Судопроизводства, объявляетъ: что рѣшеніемъ Калишскаго Гражданскаго Трибунала 5 (17) Іюня с. г. по иску Ѳекли Кукулъ состоявшимся отсутствующій мужъ ея Павелъ Кукулъ признанъ пропавшимъ безъ вѣсти.

Г. Варшава, 15 (27) Ноября 1869 г.
Начальникъ Отдѣленія, Пухальскій.

* * *

W zastosowaniu się do art. 44 K. C. P. podaje do wiadomości osób interesowanych, że Trybunał Cywilny w Kaliszu, wyrokiem z dnia 5 (15) Czerwca r. b. na powództwo Tekli Kukuł wydanym, zaginionego jej męża Pawła Kukuł uznał za znikłego.

Warszawa d. 15 (27) Listopada 1869 r.
Naczelnik Wydziału Puchalski.

N. D. 8717. Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.

Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień planu 113 Loterji Klasycznej, ciągnienie 5 klasy tejże loterji rozpoczętem zostanie w dniu 27 Listopada (9 Grudnia) roku bieżącego o godzinie 10 z rana w sali Banku Polskiego, o czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tęz loterję grających, aby z odmianą swychlosów pospieszali, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z klasy właściwej płaconą będzie.

Warszawa d. 15 (27) Listopada 1869 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz, J. K. Noiński.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. *8755 Горный Департаментъ въ Царствѣ Польскомъ.*

Горный Департаментъ симъ объявляетъ, что въ присутствіи сего Департамента въ Варшавѣ, будутъ производиться 8 (20) Декабря с. г. въ часъ по полудни, изустные торги: на продажу на сносъ находящагося на площади б. казеннаго склада каменнаго угля въ Варшавѣ, на углу Іерусалимской и Желѣзной улицъ, деревяннаго сторожеваго домика на каменномъ фундаментѣ, вмѣстѣ съ принадлежащими оному: частью деревяннаго забора со стороны желѣзной дороги и сарайчика, съ тѣмъ, что покупщикъ принимаетъ обязанность убрать весь матеріалъ отъ сломки, очистить площадь занятую нынѣ строеніемъ и уплатить въ казну на матеріалъ 139 р. 80 к. и надбавку какая окажется на торгахъ.

Залогъ къ симъ торгамъ назначенъ въ 14 руб. и на торговыя издержки 10 руб

Торговыя условія можно видѣть въ канцеляріи Горнаго Департамента, ежедневно, за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.

* * *

Wydział Górnictwa ogłasza, iż w sali posiedzeń Wydziału Górnictwa w Warszawie w dniu 8 (20) Grudnia 1869 r. o godzinie 1 po południu odbytą zostanie głośna licytacja na rozebranie domku drewnianego na podmurowaniu znajdującego się na placu b. Składu Rządowego węgli kamiennych w Warszawie, na rogu ulic Jerozolimskiej i Żelaznej, wraz z nalażącemi do niego: częścią parkanu drewnianego od strony drogi żelaźnej i z szopką, i włożeniem na utrzymującego się przy licytacji obowiązku usunięcia otrzymanych materjałów, oczyszczenia placu pod tę budowlę zajętego i zapłacenia Rządowi za materjały kwoty rs. 139 kop. 80 i przewyżki nad tę kwotę na licytacji postąpionej.

Kaucja do tej licytacji oznaczona jest na rs. 14 i na koszta licytacyjne rs. 10.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Górnictwa, każdodziennie za wyłączeniem świąt i dni galowych.

Г. Варшава, 18 Ноября 1869 г.
Завѣдывающій
Горнымъ Департаментомъ, Антиповъ.
Начальникъ Отдѣленія, Козарскій.
Правитель Канцеляріи,
1—3 Бригевичъ.

N. D. *8690. Варшавское Крѣпостное Инженерное Управленіе.*

При Варшавскомъ Крѣпостномъ Инженерномъ Управленіи 28 Ноября с. г. мѣсяца, въ 11 часовъ утра начначается публичный торгъ на продажу и сносъ ветхихъ строеніи въ Варшавѣ, а именно: трехъ отхожихъ мѣстъ подъ № 443 и 444 въ Кирасирскихъ и подъ 399 въ Гусарскихъ Казармахъ, и части солдатскаго павильона въ Уланскихъ Казармахъ № 336.

Упомянутые строенія желающіе, могутъ осматривать ежедневно отъ 11 часовъ утра до 2 по полудни по указанію смотрителей тѣхъ строеній.

Желающіе, могутъ читать условія въ Варшавскомъ Крѣпостномъ Инженерномъ Управленіи ежедневно до 3-хъ часовъ по полудни.

г. Варшава дня 15 Ноября 1869 года.
Начальникъ Управленія,
Унженеръ Полковникъ, (. . . .)

N. D. *8394. Надзиратель 6 Округа Ломжинскаго Губернскаго Акцизнаго Управленія.*

Объявляетъ, что утеряна подвальная книга Заборишскаго винокуреннаго завода, состоящаго Сувалкской Губерніи, Сувалкскаго Уѣзда, при мызѣ Заборишкахъ, принадлежащаго Административному владѣльцу Іосифу Вѣтцкому, за періодъ 1868/9 года. А потому если бы означенная книга гдѣ либо оказалась, таковую слѣдуетъ посредствомъ полицейскихъ властей, или же прямо отъ себя, препроводить въ 6-й Округъ, Лотжинскаго Губернскаго Акцизнаго Управленія въ г. Сувалкахъ.

Г. Сувалки, Ноября 2 дня 1869 года.
Окружной Надзиратель, Шишко.

N. D. 8733 Управленіе Начальника Кольскаго Уѣзда.

Такъ какъ производимые двукратно торги на отдачу въ арендное содержаніе дохода отъ пропинаціи въ казенномъ имѣніи Домбровице и колоніи Сомпольно остались безуспѣшными, то Кольское Уѣздное Управленіе доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что на основаніи разрѣшенія Калишской Казенной Палаты отъ 15 Октября с. г. за № 4376, производиться будутъ въ ономъ Управленіи 25 Ноября (7 Декабря) с. г. въ 10 часовъ утра новые изустные торги въ третій разъ, отъ суммы пониженной на половину т. е. отъ 549 руб: 55 коп. сер. въ годъ, срокомъ съ 1 (13) Іюля 1869 по 1 (13) Января 1870 г.

Всякій затѣмъ желающій участвовать въ торгахъ обязанъ прибыть лично въ означенный выше срокъ и мѣсто и представить въ видѣ залога 140 руб., къ торгамъ допускаются только лица христіянскаго вѣроисповѣданія.

Предварительныя кондиціи могутъ быть пересматриваемы въ Уѣздномъ Управленіи ежедневно во время службы, за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.

Г. Коло, 16 Ноября 1869 года.
за Начальника Уѣзда, (. . . . . .).

N. D. *8552. Сѣрадзское Уѣздное Управленіе.*

Объявляетъ, что 9 (21) числа Декабря мѣсяца, въ присутствіи сего Управленія будутъ производиться торги, посредствомъ запечатанныхъ объявленій на отдачу въ содержаніе съ 19 (31) Декабря с. г. по 1 (13) Января 1872 года дохода съ мостоваго сбора на рѣкѣ Вартѣ при городѣ Серадзѣ, начиная отъ суммы 1,492 р. с. 25 коп. въ годъ **(in plus)**.

Желающіе участвовать въ торгахъ могутъ разсмотривать условія въ Уѣздномъ Управленіи ежедневно въ присутственные часы, а ко дню торговъ должны подать запечатанное объявленіе, написанное по прилагаемой формѣ съ приложеніемъ квитанціи казначейства со взноса въ залогъ $^1/_{10}$ части дохода, а равно доказательство власти, удостовѣряющее, что подающій декларацію совершеннолѣтній и имѣетъ собственное состояніе.

Форма деклараціи.

Вслѣдствіе объявленія Серадзскаго Уѣзднаго Управленія симъ обязуюсь взять въ аренду доходъ съ мостоваго сбора на рѣкѣ Вартѣ при городѣ Серадзѣ за сумму . . . . руб. . . . . коп. сер. (прописью) подвергая себя условіямъ торговыхъ кондицій, которыя мнѣ вполнѣ извѣстны; квитанцію N. казначейства на уплаченный залогъ въ суммѣ . . руб. сер. прилагаю; и за полученіемъ таковой, въ случаѣ если торги не останутся за мною лично явлюсь (или о высылкѣ оной на мой счетъ въ N. прошу). Постоянное мое жительство въ N. писалъ въ N, числа, мѣсяца и года.

(Подписать имя и фамилію).

Г. Сѣрадзъ, 6 (18) Ноября 1869 года.
1—3 Начальникъ Уѣзда, (. . . . . .).

N. D. 8678. Rada Opiekuńcza Domu Prsytulku Starców i Kalek w Górze Kalwarji.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 24 Listopada (6 Grudnia) 1869 r. o godzinie czwartej z południa, odbywać się będzie w Kancelarji Domu Przytulku Starców i Kalek w Górze Kalwarji, litytacja powtórna na dostawę żywności dla pomieszczonych w tutejszym Instytucie w 1870 r.

Wzywa zatem wszystkich mających zamiar podjęcia się tej entrepryzy, aby w dniu i godzinie wyżej oznaczonej z kaucją rsr. 600 do Kancelarji Instytutu przybyli.

Warunki do tej licytacji każdodziennie w Kancelarji pomienionego Instytutu przejrzane być mogą.

Kalwarja dnia 12 (24) Listopada 1869 r.

N. D. 8761. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do Art. 682 K. P. S., wiadomo czyni, iż na żądanie Michała Huzarskiego urzędnika pocztowego, w Warszawie pod Nr. 421 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Karpińskiego, Adwokata i Obrońcy przy b. Radzie Stanu, w Warszawie pod Nr. 1773 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 3,000, z procentem od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1868 r. liczącym się i kosztów od Kazimierza Szamowskiego, właściciela dóbr ziemskich Buczek części lit. B. dawniej w Okręgu i Powiecie Brezińskim Gubernji Warszawskiej, a obecnie w Powiecie Brezińskim Gubernji Petrokowskiej położonych, tamże w dobrach Buczek lit. B. zamieszkałego, protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 21 Sierpnia (2 Września) 1868 r. sporządzonym, zajęte i zaaresztowane zostały.

DOBRA ZIEMSKIE

Buczek część lit. B. dawniej w Okręgu i Powiecie Brezińskim Gubernji Warszawskiej, obecnie w Powiecie Brzezińskim Gubernji Petrokowskiej, w parafji Skoszewy, gminie Lipiny, w juryzdykcji Sądu Pokoju w Brezinie położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Kazimierza Szamowskiego należące, i w jego posiadaniu zostające, księgę wieczystą mające, poszukiwaną wierzytelnością obciążone hypotecznie z jednego kawała gruntu, żadną obcą własnością nie przedzielonego, składające się. Przybliżona rozległość dódr tych wynosić może około włók 8, a mianowicie: gruntu ornego około włók 5, mórg 20, ogrodów fruktowych i warzywnych około mórg 2, pastwisk mórg 4, lasu włók 2 i innych nieużytków mórg 4.

W dobrach tych znajdują się następujące zabudowania:

1. Dwór z drzewa w słupy postawiony deskami szalowany, o 1 kominie murowanym nad dach gontami kryty wyprowadzonym, w dobrym stanie.

2. Kuchnia z drzewa w węgieł, do powyższego przybudowana słomą kryta, z kominem murowanym nad dach wyprowadzonym.

3. Obora, stajnia, spichlerek i wozownie z drzewa w węgieł, częścią na podmurowaniu zbudowane słomą kryte, w dobrym stanie.

4. Stodoła o 2-ch klepiskach na przestrzał z wierzejami z drzewa w węgieł postawiona słomą kryta, na podmurowaniu.

5. Gołębnik z drzewa na takimże słupie słoma kryty.

6. Obora z drzewa w węgieł na podmurowaniu stojąca słomą kryta, w średnim stanie.

7. Piwnica murowana w ziemi gontami kryta, w dobrym stanie.

8. Chałupa z drzewa w węgieł postawiona słomą kryta, w dobrym stanie.

9. Czworaki z drzewa w węgieł postawione, również jak poprzednie zabudowanie, komin murowany nad dach słomą kryty wyprowadzony, mające.

10. Stodoła nowo z drzewa o 2-ch klepiskach stawiająca się.

11. Studnia z żurawiem balami cembrowana, w średnim stanie i druga takaż.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Karpińskiego Adwokata i Obrońcy przy b. Radzie Stanu, w Warszawie pod Nr. 1773 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I-ym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. Wiktorowi Ślósarskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Brezinach, w temże mieście urzędującemu, na ręce własne.

2. Łukaszowi Będuskiemu, Wójtowi gminy Lipiny, do której dobra Buczek część lit. B. należą, tamże we wsi Lipinach urzędującemu, na ręce własne.

Odudwom dnia 23 Września (5 Października) 1868 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr, w Warszawie dnia 30 Września (12 Października) 1868 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I-ym, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 10 (22) Grudnia 1868 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Jézef Karpiński, Adwokat i Obrońca przy b. Radzie Stanu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 12 (24) Paździer. 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa dnia 12 (24) Paździer. 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w Trybunale Cywilnym w Warszawie trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży subhastowanych dóbr Buczek części lit. B. w dniach 10 (22) Grudnia 1868 r. 24 Grudnia (5 Stycznia) 1868/9 r. i 7 (19) Stycznia 1869 r., oraz przygotowawczego przysądzenia tych dóbr w dniu 30 Stycznia (11 Lutego) 1869 r., na którem Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w tejże dacie wydanym, dobra te przygotowawczo Józefowi Karpińskiemu Adwokatowi i Obrońcu przy b. Radzie Stanu za sumę rs. 1,000 przysądził i termin do ostatecznego dóbr tych przysądzenia oznaczył na dzień 31 Marca (12 Kwietnia) 1869 r., który dla zaszłych sporów spełzł bez skutku. Po ich ostatecznem rozsądzeniu Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z dnia 10 (22) Listopada 1869 r. termin do ostatecznego tych dóbr przysądzenia wyznaczył na dzień 5 (17) Stycznia 1870 r., który odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej odbywanych, w Wydziale I o godzinie 10 z rana lub za przywołaniem sprawy z rejestru właściwego.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,130, jako ⅔ części wartości dóbr subhastowanych, przez biegłych wynalezionej.

Vadium rs. 1,500.

Warszawa dnia 11 (23) Listopada 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

N. D. *8771. Pisarz Trybunała Cywilnego Gubernji Płockiej.*

Stosownie do Art. 682 K. P. S., wiadomo czyni, iż na żądanie Ignacego Gąsiewskiego Patrona przy Trybunale tutejszym, w Płocku zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu tak u siebie, jako też u Józefa Brudzyńskiego, Patrona przy tymże Trybunale, również w Płocku zamieszkałego, obrane mającego, który to Patron Brudzyński prowadzeniem sprzedaży dóbr poniżej opisanych zajmować się będzie, w egzekucji sądowej z mocy prawnych tytułów przeciwko Stanisławowi Zgliczyńskiemu, właścicielowi dóbr we wsi Bagienicach wielkich, w Okręgu Mławskim zamieszkałego, rozwiniętej, Józef Lubinkowski Komornik przy Trybunale Cywilnym Gubernji Płockiej, aktem w dniu 13 (25) Kwietnia t. m. i r. ukończonym, zajął na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia, przed tymże Trybunałem odbywać się mającą, dobra Bagienice wielkie lit, *A. B. G.* w Okręgu Mławskim położone, własnością Stanisława Zgliczyńskiego będące, a w posiadaniu, zarządzie żony tegoż Pauliny Zgliczyńskiej zostające.

Dobra te z działów szlacheckich złożone, leżą w gminie Zielona, w obrębie Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego, są odległe od miasta Żuromia o wiorst 7, od miasta Kuczborka o wiorst 7, od miasta Szreńska o wiorst $17^1/_2$, a od granicy pruskiej o wiorst $9^1/_2$, wewnętrznie stykają się z innemi działami szlacheckiemi, szczegółowo w akcie zajęcia opisanemi, a ościennie graniczą: na wschód Bagienice małe, na południe z wsią Gościszką, na zachód ze Straszewem, a na północ z Zalesiem. Grunta tych dóbr złożone z 108 działów opisanych szczegółowo w akcie zajęcia, z położenia granic i rozległości wynoszą w ogóle włók 9 mórg 7 prętów 146 miary nowopol., a mianowicie: 1) w siedliskach dworskich i gumiennych gruntu klasy II. mórg 1 prętów 200. 2) w siedliskach wiejskich gruntu klasy II. mórg 1 prętów 150. 3) kanalik obejmuje powierzchni prętów 50. 4) w ogrodzie dworskim gruntu klasy II. mórg 4 prętów 150. 5) w ogrodzie wiejskim gruntu klasy II. mórg 3. 6) grunta w polu ozimném z działów złożone, obejmują: a) w gruncie ornym klasy II. mórg 66 prętów 130, b) w odłogach klasy II. prętów 250. c) lasu sosnowego mórg 9 prętów 260. 7) grunta w polu jarzynnym, również z działów złożone, obejmują: a) w gruncie ornym klasy II. mórg 79 prętów 165. b) w błotach czyli w kępinie prętów 150. c) w lesie sosnowym i jałowcach mórg 51 prętów 230. 8) grunta w polu ugorowym, podobnież z działów składające się, obejmują: a) w gruncie ornym klasy II. mórg 44 prętów 21. b) w łąkach klasy II. mórg 10 prętów 30. c) w zaroślach mórg 2 prętów 160, razem mórg 277 prętów 146. W ogrodzie są drzéwka owocowe, to jest: gruszki, śliwki, wiśnie, w ilości sztuk 36, zakładów zaś, fabryk, zapasów zbożowych w dobrach zajętych niema, a inwentarz gruntowy razem z dobrami zajęty, stanowią: 1) koni para 1. 2) wołów para 1. 3) wóz 1. 4) pługów z żelazami 2. 5) bron drewnianych 4. 6) półszorków rzemiennych starych para 1. Budynki w dobrach zajętych, są następujące: *A*) na dziale 1-ym: a) dom mieszkalny z szachulcu w zamek słomą kryty, z kominem murowanym, zamieszkały przez Stanisława Zgliczyńskiego. b) studnia balami opogródkowana z żurawiem na słupie i drągiem do ciągnięnia wody. c) szpichlerek czyli szopa z szachulcu w zamek słomą kryta, a przy niej obok ściany: d) kloaka z desek pokryta deskami. e) stodoła o 3 klepiskach z szachulcu w zamek słomą kryta, przy niej obok ściany: f) szopa z bali na słupach deskami pokryta. g) stajnie i szopy w jednym budynku z szachulcu w zamek słomą pokryte. *B*) na dziale 2-im: a) dom z szachulcu w zamek o 4 izbach słomą kryty, z kominem z surówki, w do-

mu tym mieszkają: Teofil Chiliński kowal ze swojemi statkami, mający ogrodu lich 13 i pobierający rocznie korzec żyta, oraz na węgle rs. 1 kop. 80, za co uskutecznia wszelką robotę kowalską dla dworu, oraz Franciszek Sadowski krawiec, zajmujący jedną izbę za opłatą rs. 7 k. 20 rocznie, wreszcie 2 izby zajmują służący dworscy. b) chlewy z bali na słupach słomą kryte. c) kuźnia z bali na słupach deskami pokryta z kominem czyli kotliną w części z kamieni, a w części z cegły murowana. Więcej budynków ani ludności, oprócz powyżej wzmiankowanych w zajętych dobrach niema. Podatki zaś z dóbr tych opłacane łącznie z ofiarą i składką od ubezpieczeń wynoszą rs 108 k. 46.

Akt zajęcia dóbr Bagienice it. A. B. G., doręczonym został w dniu 21 Maja (2 Czerwca) r. b. przez Konstantego Chlebowskiego woźnego Sądowego, Stanisławowi Gesek Wójtowi gminy Zielona; Sobockiemu Naczelnikowi Powiatu Mławskiego i Adolfowi Koppe pełniącemu obowiązki Pisarza Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego. Wniesienie tego aktu do księgi wieczystej dóbr Bagienice wielkie lit. A. B. G. nastąpiło w dniu 31 Maja (12 Czerwca) 1866 roku a nadto akt ten wpisanym został dnia 14 (26) Czewca r. b. do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego utrzymywanej.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych do sprzedaży dóbr tych ułożyć się mających, odbędzie się na audjencji Trybunału tutejszego dnia 5 (17) Sierpnia 1866 r. o godzinie 10 z rana, a druga i trzecia publikacja warunków co dwa tygodnie po sobie idące nastąpi. Obwieszczenie to wywieszono na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz wydano Józefowi Brudzyńskiemu Patronowi sprzedaż popierającemu, u którego jak równie w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego akt zajęcia dóbr opisanych i warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Płock d. 16 (28) Czerwca 1866 r.
Michał Betlej.

Dobra Bagienice wielkie lit. A. B. G. w okręgu Mławskim leżące, wyrokiem Trybunału tutejszego z dnia 3 (15) Maja 1867 r. przysądzone zostały stanowczo za sumę rs. 4001 Janowi Izdebskiemu Patronowi przy tymże Trybunale, w Płocku mieszkającemu.

Według deklaracji złożonej w tym samym dniu przed Pisarzem Trybunału, Patron Izdebski nabył te dobra dla Pauliny z Porzyckich, Stanisława Zgliczyńskiego obywatela małżonki w dobrach Bagienice, zamieszkałej.

Że zaś ta do dnia dzisiejszego nie złożyła dowodów dopełnienia warunków licytacyjnych, przeto Walenty Jakubowski Dziennikarz Sądu Kryminalnego w Płocku, w temże mieście zamieszkały, i Katarzyna z Starorypińskich Wojciecha Czachorowskiego małżonka, z własnych funduszów utrzymująca się, bez asystencji i upoważnienia męża z mocy wyroku Trybunału tutejszego z dnia 11 (23) Maja 1867 r. czyniąca, we wsi Raczynkach okręgu Mławskim mieszkająca, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Karola Sadkowskiego Patrona również w Płocku zamieszkałego, oboje obrane mający, działając jako wierzyciele hypotecznych dóbr Bagienice lit. A. B. G. rozpoczęli powtórną sprzedaż tychże dóbr, przedsięwziętą w drodze relicytacji, na niebezpieczeństwo Pauliny z Porzyckich Stanisława Zgliczyńskiego małżonki, w asystencji i za upoważnieniem tegoż męża działać winnej.

Wtem więc postępowaniu pierwsze ogłoszenie warunków, mających służyć za zasadę po powtórnej sprzedaży dóbr wzmiankowanych, odbędzie się na audjencji Trybunału tutejszego dnia 12 (24) Kwietnia 1868 r. o godzinie 10 z rana, a następnie dalsze formalności prawem przepisane, będą miały miejsce.

Wyciąg tego obwieszczenia z dopiskiem wywieszono w dniu dzisiejszym na tablicy w sali ustępowej Trybunału, a drugi egzemplarz onego wydano Karolowi Sadkowskiemu Patronowi, który relicytacją prowadzić będzie.

Płock d. 5 (17) Marca 1868 r.
Michał Betlej.

Po oddaleniu wyrokami prawomocnemi wyższych Instancji wynikłych sporów wyrokiem Trybunału Cywilnego w Płocku z d. 11 (23) Listopada 1869 r. termin do stanowczej sprzedaży w drodze relcytacji dóbr Bagienice wielkie lit. A. B. G. w okręgu Mławskim położonych, wyznaczony został na d. 3 (15) Stycznia 1870 roku godzinę 10 z rana na audjencji tegoż Trybunału w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3,000.

Płock d. 13 (25) Listopada 1869 r.
Asesor Kolegjalny, Bielski.

N. D. 8774. Syndyk masy upadłości Gustawa i Edwina braci Neefe.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie upoważneinia Sędziego Komisarza tejże masy sprzedawane będą przez publiczną licytację towary korzenne i utensylja kupieckie inwentarzem upadłości objęte w domu pod Nr. 1318 przy ulicy Nowy-Świat znajdujące się, poczynając od d. 28 Listopada (10 Grudnia) r. b. od godziny 12 z południa i dni następnych a to za gotowiznę zaraz płacić się mającą.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1869 r.
Grzymski, Patron.

N. D. 8775. Podaję do powszechnej wiadomości, iż prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble machoniowe, jesionowe, lustra, zegary, lampa, świecznik, lichtarze, samowary, oraz naczynia miedziane kuchenne w dniu 21 Listopa- (3 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana na placu targowym Muranów zwanym, meble jesionowe, sosnowe, lichtarze mosiężne, samowar, moździerz, żelazo do prasowania, rądel miedziany, oraz lustra i t. p., w dniu 21 Listopada (3 Grudnia) o godzinie 10 z rana na placu targowym Muranów, garnitur mebli machoniowych, stół, łóżka, szafa, komoda jesionowe, w dniu 25 Listopada (7 Grudnia) 1869 r. o godzinie 12 w południe na targu Muranów zwanym w Warszawie, przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1869 r.
Marceli Chraszczewski, Komornik.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.
ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury.